Na str. 3: „Czerwony Tydzień Młodzieży"

NR. 328 (5031) cz. WARSZAWA, PIĄTEK 23 WRZEŚNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Międzynarodowy Kongres Górników w Londynie

W dniach od 13 do 16 września 1932 r. obradował w Londynie XXX z rzędu *Międzynarodowy Kongres Górników*. W Kongresie wzięło udział 126 delegatów Anglji, Niemiec, Francji, Belgji, Czechosłowacji, Hiszpanji, Austrji, Szwecji i *Polski*. Polskich górników reprezentowali towarzysze: *Stańczyk*, *Bielnik* i *Papuga*. Głównym tematem obrad Kongresu były — obok spraw organizacyjnych, — *zagadnienia kryzysu i bezrobocia w górnictwie, międzynarodowe porozumienie węglowe i skrócenie czasu pracy*. Przy dyskusji nad kryzysem i bezrobociem w górnictwie stwierdzili przedstawiciele delegacji wszystkich krajów, że w okresie czasu od krakowskiego Kongresu Międzynarodowego sytuacja gospodarcza w przemyśle węglowym uległa *poważnemu pogorszeniu*, a liczba nieprzepracowanych dniówek, jak i liczba bezrobotnych przybrała, zwłaszcza w ostatnich niesiącach, *rozmiary katastrofalne*. Kapitaliści i rządy zamiast zastosowania środków zapobiegawczych, wysuwanych przez *Międzynarodówkę Górniczą*, prowadzą nadal szaloną walkę konkurencyjną o rynki zbytu, przerzucając bez skrupułów koszta tej walki na barki robotników w formie ciągłych obniżek płac i na krajowych konsumentów w formie podwyżek cen węgla. Rezultaty tej bezsensownej i pod każdym względem szkodliwej dla krajów eksportujących węgiel gospodarki, — to coraz większa nędza mas robotniczych w górnictwie, coraz ostrzejszy kryzys i coraz większa liczba bezrobotnych. Reakcyjny stosunek kapitalistów i rządów do postulatów skrócenia czasu pracy w górnictwie i międzynarodowego porozumienia węglowego oświetla jaskrawo fakt, że nie chcą oni ratyfikować nawet genewskiej konwencji o czasie pracy w górnictwie, przewidującej minimalne skrócenie czasu pracy do 7 i ¾ godz. dziennie, a porozumienie w dziedzinie podziału rynków i ustalenia cen na węgiel eksportowy sabotują. To też Kongres w przeświadczeniu, że ta straszliwa w skutkach polityk węglowa rządów i kapitalistów musi być zakończona, przyjął rezolucje domagające się *uspołecznienia kopalń węgla*, natychmiastowej *ratyfikacji genewskiej konwencji o skróceniu czasu pracy w górnictwie i dalszego skrócenia czasu pracy do 7-godz. dziennie*, względnie do 40 godz. tygodniowo, oraz natychmiastowego rozpoczęcia narad kapitalistów, rządów i przedstawicieli górników nad możliwie szybkiem doprowadzeniem do skutku *międzynarodowego porozumienia węglowego*.

Nad rezolucjami wywiązała się dość żywa, a czasami namiętna dyskusja. Delegacje czechosłowacka, polska i austrjacka domagały się ostrzejszego sformułowania rezolucji, tak co do *formy*, jak i co do *treści* żądań. Delegaci polscy i czescy żądali, aby w rezolucji postawiono na pierwszem miejscu żądanie *skrócenia czasu pracy do 40-godz. na tydzień* z zastrzeżeniem, że dzienny czas pracy nie może przekraczać 7 godzin, a w sobotę 5 godzin, oraz aby wyraźnie stwierdzono, że uchwalona w Genewie konwencja o czasie pracy, ustalająca czas pracy na 7 i ¾ godziny *nie odpowiada już w dzisiejszych stosunkach interesom górników;* żądali wreszcie, aby na poparcie tak sformułowanych żądań proklamowano proponowany przez francuską delegację *48-godzinny strajk w górnictwie wszystkich krajów*.

Wobec tego, że rezolucja nie uwzględniła w całości stanowiska czeskiej, polskiej i austrjackiej delegacji, *delegacje te głosowały przeciw rezolucji*. — Rezolucja została jednak przyjęta olbrzymią większością wszystkich delegatów innych krajów.

W toku obrad nad ratyfikacją *genewskiej konwencji węglowej* o czasie pracy w górnictwie, doszło do dość ostrego starcia między delegacjami *Polski* i *Holandji*. Delegat holenderski stwierdził, że Rząd polski odmówił ratyfikacji konwencji i przez to uniemożliwił wejście jej w życie, wobec czego stawia wniosek potępiający stanowisko Rządu polskiego, robiąc go całkowicie odpowiedzialnym za nieratyfikowanie i wejście w życie konwencji, domagając się dalej, aby Kongres uchwalił wezwanie do rządów innych krajów, zastosowania do importowanego węgla polskiego środków, uniemożliwiających mu dostęp do obcych rynków, jak również wezwanie do Międzynarodówki robotników transportowych, by ta wydała swoim członkom nakaz bojkotu przewożenia i wyładowywania polskiego węgla na statkach w portach i na kolejach. W imieniu polskiej delegacji zabrał głos tow. *Stańczyk* i zażądał w kategoryczny sposób wycofania przez holenderskiego delegata lub odrzucenia bez dyskusji przez Kongres tego wniosku. Bo, aczkolwiek delegacja polska sama potępia stanowisko polskiego Rządu w sprawie odmowy ratyfikowania konwencji, to jednak musi stwierdzić, że i inne rządy, *poza hiszpańskim*, konwencji, nie ratyfikowały i za niewejście w życie konwencji ponoszą na równi z polskim Rządem odpowiedzialność. W przepisach o ratyfikacji konwencji istnieje postanowienie, że gdy ratyfikacji dokonają *dwa Rządy*, to konwencja wchodzi w życie we *wszystkich* krajach. A więc, gdyby poza Hiszpanją ratyfikował konwencję jeszcze jeden inny Rząd, np. *holenderski*, to i Rząd Polski musiałby konwencję ratyfikować i wprowadzić w życie. Przerzucenie odpowiedzialności na Rząd polski za nieratyfikowanie konwencji w sposób proponowany przez holenderskiego delegata zwolniłoby przed opinją świata od tej odpowiedzialności rządy innych krajów. Zastosowanie zaś bojkotu *tylko* do eksportu węgla polskiego uderzyłoby przedewszystkiem w *interesy polskich górników*. Bo podczas, gdy inne kraje mogłyby wywozić bez przeszkód swój węgiel Polska byłaby z eksportu wyeliminowana, straciłaby rynki zbytu na rzecz swoich konkurentów, a w rezultacie tego *górnicy polscy straciliby pracę i zarobek*. Polska delegacja stoi na stanowisku rozumnego i sprawiedliwego dla wszystkich podziału rynków zbytu dla węgla, drogą wzajemnego porozumienia. Ale nie może się zgodzić pod żadnym warunkiem, na jakiekolwiek środki represyjne przeciw jednemu krajowi, przy *pozostawieniu wolnej ręki w eksporcie innym krajom*. Zgodnie z tem stanowiskiem polska delegacja domaga się usunięcia wniosku delegata holenderskiego z obrad, gdyż w przeciwnym razie musiałaby się wycofać z Kongresu. Olbrzymia większość Kongresu uznała stanowisko delegacji polskiej za słuszne, wobec czego *delegat holenderski wniosek wycofał*, zapowiadając wniesienie tej sprawy pod obrady Egzekutywy.

Po wyczerpaniu porządku obrad wybrano *Zarząd Międzynarodówki* w składzie dotychczasowym, oraz Egzekutywę, do której z ramienia polskich górników weszli towarzysze: *Bielnik*, *Chrószcz*, *Haluch* i *Stańczyk*.

Posiedzenie Egzekutywy odbędzie się w krótkim czasie w Brukselli, zostanie na niem ustalony szczegółowy plan walki górników w skali międzynarodowej o *realizację żądań, przyjętych przez Kongres*.

Jan Stańczyk.

Przesilenie wewnętrzne dyktatury węgierskiej

Po ustąpieniu gabinetu hr. Karolyi

Sytuacja polityczna na Węgrzech jest w dalszym ciągu zawikłana. Jakkolwiek pewne koła twierdzą, że hr. **Karolyi** ustąpił jedynie, aby dać możność stronnictwu rządowemu zajęcia stanowiska co do jego osoby i że ciesząc się zaufaniem regenta i większości obecnego parlamentu otrzyma ponownie misję utworzenia nowego Rządu, to jednak przeważa zdanie, że **powrót jego do władzy jest mało prawdopodobny.**

Na czele nowego gabinutu stanie prawdopodobnie b. premjer **hr. Bethlen.**

Być może, że ze względów taktycznych **Bethlen** nie zechce objąć osobiście stanowiska premjera i że urząd ten będzie powierzony jakiejś innej osobistości politycznej, cieszącej się jego zaufaniem. W grę wchodzi przedewszystkiem minister spraw wewnętrznych, w ustępującym gabinecie **Keresztes - Fischer**, lub wiceprezes parlamentu **Csaky.**

⁂

Nie potrzebujemy powtarzać, że przesilenie dzisiejsze jest w gruncie rzeczy wyrazem *głębokiego kryzysu wewnętrznego* dyktatury węgierskiej.

Powrót do władzy hr. *Bethlena* oznaczałby powrót do „ostrego kursu", coś, jak p. *Sławek* po p. *Bartlu*. Ale „ostry kurs" powróciłby tym razem na tle systemu *mocno osłabionego* i przy gwałtownej opozycji *wewnętrznej* włościańskiego odłamu partji rządowej.

⁂

Regent Horthy rozpocznie narady z przywódcami politycznymi dopiero w poniedziałek tak, że rozwiązanie przesilenia rządowego nastąpi zapewne w przyszłym dopiero tygodniu.

Przeciwko polityce Papena i Schleichera

Ostry artykuł tow. Leona Bluma

W artykule p. t. **„Genewa i nota niemiecka"** przywódca **socjalistów francuskich Leon Blum** atakuje ostro rząd Rzeszy.

Niezależnie od fałszywych kroków, popełnionych przez rządy innych krajów, **baronowie niemieccy posuwają się zbyt daleko**, pisze **Blum.**

Nic ich nie upoważnia do zrywania Konferencji i zagrzebywania sprawy rozbrojenia. Stanowisko, zajęte przez baronów, wyrażające się w odmowie udziału swego w konferencji genewskiej, jest jednym z najskuteczniejszych sposobów **doprowadzenia jej do ostatecznego upadku.**

Stanowisko to kwestonuje również warunkowe rezultaty konferencji lozańskiej, skazuje zgóry **na bezpłodność** światową konferencję gospodarczą w Londynie i **paraliżuje** wszelki wysiłek obecny czy przyszły, zmierzający do rekonstrukcji politycznej i gospodarczej Europy, wreszcie, nie zapewniając bynajmniej istotnego bezpieczeństwa Niemcom, prowadzi przez fatalny splot wypadków **do prześcigania się w zbrojeniach i do wojny.**

Wychodząc z tych założeń, **Blum uważa notę niemiecką za niemożliwą do przyjęcia.**

Istnieje jeden jedyny sposób postępowania, polegający na wykonaniu zobowiązań moralnych i politycznych, powziętych w Wersalu.

Należy oświadczyć bez ogródek jak to uczynił **Herriot**, że ogólne rozbrojenie jest **celem**, do którego powinny zmierzać rządy i po ogłoszeniu tej zasady **zrealizować** je faktycznie w jaknajszerszym zakresie. Plan **Hoovera** stanowi nadającą się ku temu sposobność.

Krwawe demonstracje bezrobotnych w Anglji

Liverpool miasto nędzy i braku pracy

W **Liverpoolu** odbywały się w środę wieczorem

demonstracje bezrobotnych,

które zakończyły się poważnemi **zaburzeniami.**

Kilkutysięczny tłum bezrobotnych dwukrotnie staczał

formalną bitwę

z konną i pieszą policją. Około 30 osób zostało zranionych. Wśród rannych znajduje się inspektor policji. Wiele sklepów zostało zdemolowanych. Dokonano około 50-ciu aresztowań. Dopiero około północy nastąpiło częściowe uspokojenie, ale wrzenie w mieście trwa nadal. W sobotę i niedzielę odbywały się również poważne zaburzenia w pobliskiem Birkenhead.

Cały okręg liverpoolski jest obecnie **terenem ciągłych zaburzeń z bezrobotnymi, których postawa staje się z dnia na dzień bardziej rozpaczliwa i groźna.**

Liverpool liczy wśród warstw robotniczych

40 procent bezrobotnych.

Ogółem w Liverpoolu i kilku sąsiednich miastach fabrycznych liczba bezrobotnych dochodzi do **pół miljona.**

Hindusi i parjasi

Pod znakiem głodówki Ghandi'ego

Z Bombaju donoszą, że obradująca, pod przewodnictwem **Pandit Malavija**, konferencja przedstawicieli różnych kast hinduskich a w tej liczbie i **parjasów**, powołała komisję, celem opracowania **projektu kompromisowego w sprawie praw wyborczych parjasów.** Komisja zdołała już osiągnąć **zasadnicze porozumienie**, którego szczegóły nie zostały narazie ujawnione. Przywódcy hinduscy **Taj Sapru** oraz **Jajakar** udali się do więzienia w Poonie, celem przedłożenia **Gandhiemu** do aprobaty formuły kompromisowej. Ogólnie wyrażają nadzieje, że **Gandhi** przyjmie projekt komisji i przerwie swój strajk głodowy. **Gandhi** zaprosił do siebie na konferencję przywódcę parjasów, dr. **Ambedkara**, który w przeciwieństwie do niego żądał dla parjasów oddzielnego przedstawicielstwa w przyszłem zgromadzeniu ustawodawczem. Dr. **Ambedkar** jest skłonny do odstąpienia od tego żądania o ile parjasi otrzymają pewne gwarancje. Jak wiadomo, Rząd angielski przyrzekł, w razie gdyby przedstawiciele posiadających kast hinduskich i parjasów doszli do porozumienia, uwzględnić ich projekt.

⁂

Wczoraj zgodnie z życzeniem **Gandhi'ego** otwarto w Poona dwie świątynie hinduskie dla parjasów.

Dalszy ciąg depesz na str. 4

Sprawa zawarcia umowy zbiorowej

w przemyśle włókienniczym

Ajencja P. I. D. donosi z **Łodzi**, że w Inspektoracie Pracy rozpoczęły się konferencje w sprawie **zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym.**

Delegaci przemysłowców wysunęli żądanie 15% obniżki płac.

„Braterstwo Broni"

Manewry wojskowe Sowietów

Na manewrach białoruskiego okręgu wojskowego pod Smoleńskiem bawi **5-ciu wyższych oficerów „Reichswehry" i 4-ch oficerów włoskich**, którzy specjalnie przybyli do ZSRR.

A zatem: 1) oficerowie armji sowieckiej, 2) przedstawiciele gen. **Schleichera** i 3) przedstawiciele **faszyzmu** włoskiego. Prawdziwie „rewolucyjne" manewry!

Koszty „postępu"

Bardzo to ładna i szlachetna rzecz postęp, pod czem zazwyczaj rozumiemy wyzbycie się przesądów i zabobonów, przyswajanie sobie w teorji i praktyce wszelkich zdobyczy nauki, doskonalenie siebie i innych, rozbrat z konserwatyzmem itd. Ale gdy przyjdzie do praktycznego stosowania zdobyczy postępu, to ta ładna i szlachetna rzecz okazuje się także djabelnie drogą.

Byłoby niesprawiedliwością, gdybyśmy nie przyznali, że najbardziej postępowymi są ci ludzie, którzy w państwach sprawują rządy. Niech tylko rząd, choćby najbardziej konserwatywnego państwa, dowie się, że ktoś gdzieś wynalazł nowy rodzaj broni, nowy gaz trujący, nową maszynę latającą lub nowy materjał wybuchowy — to dopóty nie spocznie, dopóki tego nowego wynalazku dla siebie nie zdobędzie. Inwalidom rent nie zapłaci, na szkoły łożyć nie będzie, dzieciom od ust odejmie, ale z postępem pójdzie.

Tacy to już są ludzie rządzący i może właśnie dlatego rządzą, że są takimi.

Koszty tego „postępu" płaci nie rząd, lecz lud, który zazwyczaj jest ciemny, nie poznaje się na dobrodziejstwach, spływających na niego ze stosowania „postępu" i burzy się.

— Ty nie rozumiesz tego, mój kochany ludzie—perswaduje mu rząd. — Jeżeli ten z przeciwka ma armatę, która niesie na 10 kilometrów, to ty musisz mieć taką, któraby niosła na 11 kilometrów, bo w przeciwnym razie on cię zje z kosteczkami.

— Kiedy ja się nie chcę wcale bić z tym z przeciwka!

— Wiem, że ty nie chcesz, ale czy możesz mnie zapewnić, że tamten z przeciwka też nie chce? A widzisz, że nie możesz. A widzisz!

Taka sama rozmowa słowo w słowo toczy się pomiędzy tym z przeciwka i jego rządem.

Tak mijały lata. Lud pracował i nic z swej pracy nie miał. Ani dobrze zjeść, ani przyodziewku, ani na kształcenie dziecka, bo wszystko szło na „postęp".

Lud znowu zaczął się burzyć.

— Nie chcę postępu. Nie dam więcej na postęp. To nieprawda, że ten z przeciwka czyha na mnie. Ja się nie chcę bić, ja chcę tylko żyć.

— No już cicho, cicho. Spotkamy się z tym przeciwka i pogadamy o zaniechaniu postępu.

I rzeczywiście, spotkali się. Ale jak zaczęli mówić o postępie, tak wcale nie mogą rozmowy skończyć.

Nazywa się to konferencja rozbrojeniowa. x. y. z.

Rewelacje prasy sowieckiej o Klofaczu

Od pewnego czasu prasa sowiecka ogłasza dokumenty z carskich archiwów dotyczące działalności b. posła, a obecnie senatora stronnictwa czeskich socjalistów w Czechosłowacji **Klofacza** w czasach przedwojennych (t. zw. czescy socjaliści są partją, odpowiadającą mniej-więcej NPR u nas).

W jednym z ogłoszonych listów **Klofacz** proponował carskiemu rządowi swe usługi za kwotę 10.000 rubli rocznie.

List z tą ofertą ma pochodzić z roku 1914, a więc z okresu przed wybuchem wojny światowej.

Senator **Klofacz** dotychczas nie zabrał głosu w tej sprawie.

Na widowni międzynarodowej

KONFERENCJA W STRESIE.

Przed kilku dniami zakończyła się w mieście włoskiem Stresa konferencja gospodarcza państw środkowej i wschodniej Europy. Plon konferencji wyraża się w szeregu „zaleceń" pod adresem jej uczestników.

A więc komisja gospodarcza opracowała, a konferencja przyjęła 11 zaleceń, m. in. „rozsądnej polityki traktatowej" przez zawarcie traktatów handlowych, uchylenia ograniczeń dewizowych, stopniowego uchylania ograniczeń handlowych (zakazy, kontyngenty), ulepszenia środków komunikacji, podjęcia robót publicznych i t. d.

Zalecenia natury finansowej kładą nacisk na utrzymanie równowagi budżetowej, szybkie uruchomienie zamrożonych kredytów obcych, bezpośrednie porozumienie wierzycieli z dłużnikami w sprawie długów krótkoterminowych i t. d.

Osobna umowa traktuje sprawę funduszu zbożowego. Państwa, eksportujące zboże i podpisujące umowę, korzystałyby z ulg celnych, ustalonych w umowie. Państwa te utworzyłyby fundusz zbożowy w wysokości 75 miljonów fr. zł., przeznaczony do waloryzacji zboża.

Jak widać, jedynie w sprawie zboża konferencja opracowała konkretne środki, mogące przynieść pewne korzyści państwom agrarnym. Pozatem — same „zalecenia", w zasadzie słuszne i pożyteczne, ale oddawna znane i po stokroć już — bezskutecznie! — zalecane.

MANDŻURJA — ŁUPEM JAPONJI.

Pisaliśmy już o traktacie zawartym przez Japonję i „niepodległą" Mandżurję. Traktat jest, oczywiście, narzucony i oddaje Mandżurję całkowicie w ręce Japonji. Obywatele japońscy mają posiąść specjalne przywileje w tym kraju, a sojusz wojskowy, zawarty jednocześnie z Mandżurją, zapewnia Japonji faktyczne rządy. Jest to nieukrywana nawet okupacja bezterminowa Mandżurji przez Japonję. Państwo, które nie uzna tej „niepodległej" Mandżurji, nie będzie mogło utrzymywać z nią stosunków handlowych.

Oba traktaty naruszają status - quo (dotychczasowy stan rzeczy) na Dalekim Wschodzie, zagwarantowany przez szereg dawnych traktatów, podpisanych także przez Japonję. Już z tego tytułu sprawa Mandżurji nie jest zakończona i długo jeszcze będzie przedmiotem roztrząsań i sporów międzynarod.

Co się tyczy Chin, to nie mogą one w obecnych warunkach wystąpić zbrojnie przeciw Japonji. Ale podjęły one walkę na froncie gospodarczym, obliczoną niewątpliwie na dłuższą metę, lecz w skutkach swych dla Japonji niemniej groźną, niż wojna orężna. Bojkot towarów japońskich ze strony 400-miljonowego kraju nie jest drobnostką, którą można lekceważyć.

Na znak żałoby z powodu utraty Mandżurji ustanowiono w Chinach oryginalną manifestację: wszyscy mieszkańcy zawiązują sobie oczy na 15 minut i przez ten czas oddają się myślom o zagrabionej prowincji.

NAJBLIŻSZE PRACE KONSTYTUANTY HISZPAŃSKIEJ.

Po uchwaleniu reformy rolnej i statutu dla Katalonji, konstytuanta hiszpańska dokona jeszcze kilku doniosłych prac, wśród których najdonioślejszą będzie nowy kodeks karny. Stronnictwa republikańskie, a przedewszystkiem socjaliści są zdania, że kodeks karny stanowi jedną z podwalin nowego ustroju, która powinna być dziełem konstytuanty, a nie zwyczajnego parlamentu.

Oprócz kodeksu zostanie uchwalona ustawa **wyborcza**, oraz ustawa o **trybunale konstytucyjnym.**

NIEMIECKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE WOBEC SYTUACJI POLITYCZNEJ.

Przewodniczący klasowych związków zawodowych w Niemczech tow. **Leipart** rozesłał do wszystkich związków okólnik, w którym m. i. stwierdza, co następuje:

„Nastał okres najgorszej reakcji. Zmusza on nas do zastosowania nowych dróg w polityce zawodowej. Chcieliśmy osiągnąć postęp robotników na drodze demokracji, rozsądku i dobrobytu powszechnego, bez walki domowej i płynącej z niej nędzy. Chcieliśmy współdziałać w tworzeniu lepszego ustroju gospodarczego i społecznego przez politykę umiarkowania i odpowiedzialności, rzeczowości i współpracy. Ale **nasi polityczni i społeczni przeciwnicy spychają nas z tej drogi. Jesteśmy gotowi do podjęcia narzuconej nam walki".**

W dalszym ciągu okólnik kładzie silny nacisk na konieczność **jedności** w szeregach robotniczych, bez której nie będzie zwycięstwa, poczem okólnik wzywa:

„Koledzy, stoimy wobec rozstrzygającego zwrotu. Jeżeli plany gospodarcze rządu nie udadzą się, **to gospodarka kapitalistyczna — skończona.** Jakikolwiek będzie rozwój, zastanie on nas uzbrojonych".

Okólnik ten świadczyłby, że klasowe związki zawodowe są przygotowane na wszelkie ewentualności i że w swej akcji nie ograniczą się wyłącznie do obrony w parlamencie (nieistniejącym zresztą) i protestów.

Teatr Narodowy

„R. H. INŻYNIER", komedja w 3-ch aktach Brunona Winawera.

W wznowionej na deskach teatru Narodowego, jako lever de rideau sezonu komedji Winawera mamy do czynienia z dwiema kategorjami ludzi: z takimi, którzy uchodzą za normalnych i zdrowych na umyśle, a zachowują się, jak pomyleni, i z takimi, co już ulokowani są u czubków, a zachowują się i mówią zupełnie do rzeczy.

Sąd o tem, której kategorji brak piątej klepki, mógłby wydać ktoś zupełnie objektywny, nie należący do żadnej z dwóch kategoryj, powiedzmy człowiek kategorji trzeciej. Sam autor ogranicza się tylko do tego, że te mniej lub więcej ciekawe egzemplarze boskiego zwierzyńca kładzie przed nami na matowej szybce mikroskopu i każe nam patrzeć. Sam wniosków żadnych nie wyciąga.

Widz po opuszczeniu teatru, po wysłuchaniu kilku tuzinów znakomitych paradoksów, aforyzmów i dowcipów, zachodzi w głowę, czy to, co my popularnie nazywamy warjactwem, nie jest buntem przeciwko intelektowi, raptownym powrotem do stanu prymitywnego. do tego stanu, który istniał zanim człowiek wszedł na drogę rozwoju ewolucyjnego, zanim skosztował z legendarnego drzewa poznania.

Zapewniał mnie kiedyś pewien psychiatra, że pacjenci jego w zakładzie dla obłąkanych doskonale pomiędzy sobą porozumiewają się i to do tego stopnia, że zdarzały się zorganizowane bunty przeciwko t. zw. ludziom zdrowym, a przedewszystkiem przeciwko służbie i najniebezpieczniejszemu ich wrogowi — lekarzowi.

Cała akcja komedji „R. H. INŻYNIER" toczy się w zakładzie dla — powiedzmy delikatnie — nerwowo chorych. Komedja jest raczej uscenizowanym feljetonem i jak każdy feljeton, po dziesięciu latach jest mocno nieaktualna. Wypada żałować, że autor „Promieni F. F." nie zadał sobie trochę trudu, aby komedję zaktualizować. Takie szczegóły ornamentacyjne z roku 1922, jak inflacja, brak mieszkań, rekwizycja mieszkań, poszukiwanie urzędników z francuskim i t. p. dzisiaj mocno myszką trącą. Można je było zastąpić doborem ornamentacyj z ostatniego czasu, nawet z ostatniej chwili. A nie przypuszczamy, aby tej miary majster, co Winawer, nie widział bogatej skarbnicy szaleństw i warjactw roku 1932, wobec którego rok 1922 jest nieszkodliwem niemowlęciem.

Tytułową rolę kreował Węgrzyn. Resztę obsady stanowili pp.: Skarzyński, Lindorfówna, Czaplińska, Kurnakowicz, Janusz, Rotter - Jarnińska, Jarszewska i Dullanka. Ul.

W sprawie tramwajarzy warszawskich

Konferencja delegatów i mężów zaufania

W środę, dnia 21 b. m. o godz. 7 wieczorem odbyła się **konferencja delegatów i mężów zaufania Związku tramwajarzy przy ul. Leszno 53,** przy udziale przedstawicieli **Komisji Cetralnej Związków Zawodowych i Zarządu Głównego Związku.**

Na porządku dziennym była **sprawa obrony ogółu tramwajarzy przed obniżką ich płac i świadczeń.** Przemawiali tow. tow. **Podniesiński, Wysocki, Kwapiński, Dobrowolski, Kaczyński, Haupa i Neubauer.** Mówcy jednomyślnie stwierdzili, że pobory tramwajarzy są tak skromne, **iż o jakichkolwiek obniżkach mowy być nie może.** Zebrani zaś domagali się energicznie obrony, **aż do strajku włącznie.** Mówcy podkreślali również konieczność obrony wszystkich innych pracowników miejskich, przedewszystkiem **gazowników** i zagrożonych 15% obniżką płac **pracowników wydziałów administracyjnych.**

Zebrani potępili z całą stanowczością nieuczciwą grę **Związków bebesowych i chadeckich, które w każdej akcji zdradzały tramwajarzy,** a teraz starają się na modłę „łapaj złodzieja" przerzucić swoje własne postępki na walczącą w obronie pracowników klasową Organizację. Konferencja uchwaliła raz jeszcze wezwać wszystkie Związki do współpracy ze **Związkiem Klasowym, który jedyny stoi na stanowisku bezwzględnego utrzymania całego stann posiadania tramwajarzy.**

Zebrani postanowili udać się na swoje tereny pracy i rozpocząć intensywną pracę nad uświadomieniem pracowników, **że winni się wszyscy znaleść jaknajprędzej w Związku Klasowym, Leszno 53,** gdyż **niewątpliwie tylko on jeden wytrwa w walce przeciw Dyrekcji i Magistratowi do zwycięskiego końca.**

Konferencja skończyła się o godz. 10 wiecz.

„Będę przenosił"

Ale kto będzie płacił?

W roku bieżącym przeniesiono dla „dobra szkoły" bardzo wielu nauczycieli niezależnych, członków PPS. i Stronnictwa Ludowego. P. min. **Jędrzejewicz** zapowiedział na zjeździe Związku Naucz. Polskiego w lipcu b. r., że nadal będzie nauczycieli przenosił.

Bardzo to pięknie ze strony p. Ministra, że w trosce o dobro nauczyciela niezależnego stara się go uprzedzić o grożącem mu niebezpieczeństwie „zsyłki" na Polesie, czy Pomorze. Ale nauczycielowi **przeniesionemu z urzędu, należy się** — P. Ministrze — **zwrot kosztów przeniesienia,** oraz ryczałt w wysokości 75 procent miesięcznych poborów; tymczasem całej masie przeniesionych nauczycieli **Kuratorja odmówiły** wypłaty ryczałtu z braku kredytów, a w sprawie zwrotu kosztów przeniesienia „zwrócono się" o odpowiednie kredyty do M. W. R. i O. P., co praktycznie znaczy tylo, że pieniądze będzie można oglądać ...na księżycu.

Jeżeli P. Minister tak hojną ręką przenosi nauczycieli, to czemu równocześnie nie zwraca należnych im **prawnie** kosztów przeniesienia?

K.

Kto zastąpi Gravinę?

W kołach zbliżonych do sekretarjatu Rady Ligi Narodów uważają duńskiego członka sekretarjatu, p. **Rostinga,** będącego kierownikiem sekcji gdańskiej, jako tego, który ma największe szanse do zajęcia stanowiska po zmarłym wysokim komisarzu markizie **Gravina.**

Spodziewają się tylko zastrzeżeń ze strony Anglji, któraby chciała mieć Anglika na tem stanowisku.

Grób w niełasce

Skojarzenie wyobrażeń! Praca „podświadomego!"

Któż to kiedy wyjaśni?

Oto kiedy przechodziłem w tych dniach koło grobu „Nieznanego Żołnierza", przypomniał mi się naraz inny grób, grób, że tak powiem, „żołnierza znanego", ale prawie zupełnie nieznany i zapomniany.

Znajduje się on w nowosądeckiem, między Tarnowem a Nowym Sączem pod Zakliczynem nad Dunajcem, przy drodze, wiodącej do Lusławic. Jak to wiadomo z książek, Lusławice, wieś i majątek, należący swego czasu do magnackiej rodziny p.p. Taszyckich, były jedną z główniejszych siedzib arjanizmu polskiego, jako że p.p. Taszyccy sami byli Arjanami. Tu też, właśnie w Lusławicach, miała być kiedyś jedna z drukarń arjańskich zatem jedno z ognisk umysłowego i publicystycznego życia Polski z XVII wieku.

To widać. Ślady pozostały. Do zabudowań dworskich w Lusławicach — nawiasem mówiąc, była to siedziba i „teren operacyjny" Jacka Malczewskiego. należy, używany dziś jako gumno czy lamus, okazały choć posępny, murowany budynek w purytańskim stylu, dawny sobór arjański, w tym pono purytańskim stylu. W ostatnich czasach jakoś cicho o tem, ale dawniej znajdowano tu sporo grobów arjańskich, zawierających trumny z szkieletami w ciemnych długich szatach i myckach na czaszkach z charakterystycznym dla Arjan kałamarzem i przyborami do pisania. Arjanie lubieli pisać i pisali dużo; byli namiętnymi publicystami i polemistami.

Po pogromie arjańskim, dokonanym po wypędzeniu Szwedów przez chłopów, przy pomocy oficerów - szlachty z dywizji Czarnieckiego, na podstawie sfałszowanego uniwersału Zygmunta Augusta (tego samego sposobu użył potem austrjacki starosta tarnowski do podniesienia „rabacji chłopskiej" w 1846-ym r.) szlachta arjańska emigrowała lub wyrzekła się herezji. Znowu pan Taszycki wzniósł pod Zakliczynem kościół i klasztor Reformatów, mający być twierdzą duchową przeciw zapędom i zakusom heretyków, „Zwingrem" duchowym i o Arjanach ucichło.

Ale pozostał jeden grób arjański „nie zakonspirowany", przeciwnie, opatrzony tablicą z wypisanem na niej imieniem i nazwiskiem, grób słynnego humanisty włoskiego oraz Arjanina, który emigrowawszy wskutek prześladowania z Włoch do Polski, ożenił się z jedną z panien Taszyckich, tu, w Lusławicach, na nauczaniu i pracy oraz pisaniu dzieł naukowych życie spędził i tu, zmarłszy śmiercią—nie wiadomo, „własną" czy gwałtowną, pochowany został. Grób jego samotny znajduje się przy bocznej drożynie wiodącej do Dunajca, a przykryty jest dużą płytą kamienną, od rogu do rogu przez pół już pękniętą, a chronioną od słoty i śniegów bardzo ubogim daszkiem, zdaje mi się z gontów tak, że pierwszy lepszy stóg w polu osłonę ma lepszą. Na płycie wyryte są tylko trzy słowa: **Faustus Socinnus, Siennensis,** czyli **Faust Socyn, Sjenneńczyk.**

Faust Socyn ze Sjenny, Arjanin, był jednym z najuczeńszych i najsławniejszych humanistów swoich czasów. Był jednym z najbardziej nieugiętych szermierzy o wolność sumienia. Sława jego sięgała od Włoch poprzez Polskę do Europy północnej, Skandynawji i Holandji. Wystarczy zajrzeć do pierwszej lepszej encyklopedji; z nazwiskiem jego związane są dziesiątki łacińskich tytułów dzieł i broszur które kiedyś stanowiły radość, pociechę i umocnienie światłych umysłów, szukających prawdy. Słowem, jest to nazwisko męża szlachetnego i uczonego, godnego szacunku, a nie obarczonego niczem, prócz klątwy kościelnej. Sjenneńczyk schronił się do Polski, która dzięki swej tolerancji religijnej, cieszyła się w świecie humanistycznym bardzo dobrą sławą. Tu znalazł drugi swój dom i rodzinę, tu też umarł, utonąwszy przypadkiem podczas kąpieli w Dunajcu, według drugiej wersji — utopiony przez chłopów jako głowa „Nurków", czyli sekty arjańskiej, rozumiejącej przez chrzest całkowite zanurzenie się w wodzie z głową.

Dość na tem, że teraz tu oto jest ten grób przy bocznej drodze wiejskiej, pękniętą płytą przykryty, chroniony tylko przez nędzny daszek, za wsią. Widziałem go w zimie, napół przysypany śniegiem, na którym widniały ślady zajęczych łapek.

Grób kacerza! Ha, taki los! Ostatecznie — wszystko jedno! I to dziw, że przetrwał do tych czas, że go nie zrównano z ziemią, nie zaorano. Faustus z pewnością przygotowany był na rzeczy gorsze. Gdzieindziej umęczonoby go spalono na stosie, a prochy rozrzuconoby na cztery wiatry. Tu trzysta lat już prawie leży spokojnie i nikt nie wydarł mu ani piórnika, ani kałamarza. Nie jest najgorzej. Ale —

Ale wszystko ma swoje granice, płyta zacznie się rozpadać i kruszyć, grób zapadnie się. Należałoby go może jakoś zabezpieczyć. Przecie to Socyn Sjenneńczyk, uczony, humanista włoski, jeszcze jeden dowód na ścisłość naszych **umysłowych i duchowych stosunków z** Italją, „dokument hinoryczny", relikwja! Jeśli taką sławą otacza się imię Nulla, włoskiego ochotnika z 63-go r., jakież honory należą się humaniście włoskiemu, który stanął w pierwszym szeregu rewolucjonistów ducha poli skego?

Nie jestem jakimś szczególniejszym wyziawcą, czy wielbicielem Socyna. I nie o niego mi tu chodzi. Myślę poprostu, że grób takiego uczonego pisarza i publicysty jest i grobem, i pamiątką historyczno - kulturalną, którą należy się opiekować. Nie potrzebne jest aż mauzoleum, wystarczy cała płyta, sztachetki żelazne i dowód, że się wie, że ten grób istnieje i że się o niego dba. Mógłby to uczynić miejscowy proboszcz, gdyby nie fakt, iż Kościół katolicki honorów pośmiertnych swym przeciwnikom oddawać nie przywykł. Tej rycerskiej zasady nie uznaje. Ale ktoś się tem zająć powinien, jakiś polsko-włoski komitet czy jakaś nowa „Myśl Niepodległa".

Poruszyłem tę sprawę jeszcze i dlatego, iż mam niejasne wrażenie, że takich grobów w niełasce jest rozrzuconych na obszarze Rzplitej więcej, niż się zdaje.

Pozostawienie ich w stanie zaniedbania nie licowałoby ani z kulturą, ani z tolerancją Polaków.

(a. sz.)

Dzień Młodzieży Robotniczej 2 października
rozpoczyna
„Czerwony Tydzień Werbunku" do Organizacji Młodz. TUR

„Legalna bezkarność" i jej przyczyny

W artykule pod powyższą nazwą docent dr. LEONK („Gazeta Sądowa Warsz." Nr. 35 z r. 1932) przeprowadza bardzo ciekawe badania statystyczne nad rozstrzygnięciem pytania, ilu przestępców w Polsce unika kary. M. in. pisze:

„Któż nie będzie wstrząśnięty, rzuciwszy okiem na tę tablicę, któż nie zadrży o życie ludzkie i mienie? W PRZECIĄGU ZALEDWIE 3 LAT POZOSTAŁO NIEUKARANYCH: PRZESZŁO 3.000 BANDYTÓW, 5.000 MORDERCÓW i 400.000 ZŁODZIEJÓW I LICZBY TE Z ROKU NA ROK ROSNĄ I POMNAŻAJĄ SIĘ, PODWAJAJĄ SIĘ PRZECIĘTNIE CO 3 LATA... Na 10-ciu bandytów tylko 7 staje przed sądem, a 4 zostaje ukaranych; na 10 morderców 6 jest sądzonych, a przeszło 3 ukaranych; na 10 złodziejów 8 staje przed sądem, a 4 ukaranych... Oto nasz ostateczny rezultat: na 10 przestępców 6—7 liczyć może na zupełną bezkarność... Jest więc niezbędne tak ulepszyć organizację policji i sądów, by uzyskać jaknajmniejszą bezkarność".

Szkoda, że autor nie zajął się kwestją przyczyn, dla których policja w tak wielu wypadkach nie daje sobie rady z wykryciem bandytów, morderców, złodziejów i innych niebzepiecznych przestępców. Wśród tych przyczyn odnalazłby napewno „przeciążenie" policji pracami, nie mającemi nic wspólnego ze zwalczaniem przestępstw, jak np. śledzenie za „błagonadziożnością" obywateli, śledzenie „trop w trop" działaczy i posłów opozycyjnych i tracenie czasu na „czuwanie" nad działalnością legalnych związków zawodowych, szczególnie na wsi. Ileż to policja traci napróżno drogiego czasu na to, aby wszystko wiedzieć i donieść „właściwym" władzom, skąd i kiedy przyjechał, gdzie był i co robił i gdzie nocował przybyły do swoich wyborców opozycyjny poseł! Wartoby również statystycznie zbadać, ilu to przestępców uszło bezkarnie zasłużonej kary, jako NIEWYKRYCI SPRAWCY—w czasie wyborów do ciał ustawodawczych, gdy policja była zajęta przedewszystkiem wyborami! Urzędowe statystyki o tem milczą!

H. S.

Polska Partja Socjalistyczna
Centralny Wydział Młodzieży

Do młodzieży pracującej!

W roku bieżącym święci Polska Partja Socjalistyczna **40-lecie swego istnienia.** Z dumą spogląda wstecz na dziesiątki lat walki i trudu, w ciągu których była przewodniczką, budzicielką, wyrazicielką klasy pracującej Polski.

Lecz większe jeszcze walki stoją przed nami. W oczach naszych bankrutuje ustrój kapitalistyczny, nie umiejący już zapewnić pracy miljonom rąk roboczych ani zaopatrzyć najszerszych mas ludności w przedmioty pierwszej potrzeby.

Rozkładający się porządek niesprawiedliwości społecznej nie chce usunąć się dobrowolnie i uczynić miejsce nowemu ładowi socjalistycznemu. Broni się, odzierając klasę pracującą ze swobód politycznych, zakuwając ją w jarzmo **faszystowskich dyktatur.**

Kapitalizm, to nędza i niewola. Ale kapitalizm oznacza także **niebezpieczeństwa wojenne.** Niepomne na miljonowe ofiary żyć niedawnej wojny światowej, nie ustają rządy kapitalistyczne w wyścigu zbrojeń wróżącym młodzieży robotniczej i chłopskiej nowe ofiary, krwi bezcelowo przelanej.

W obliczu tych śmiertelnych niebezpieczeństw dla ludu pracującego, wołamy do Was, młodzi robotnicy i chłopi:

Stawajcie w czerwonych szeregach!

Łączcie się z wielką armją Socjalizmu walczącego o obalenie faszyzmu, o rządy robotniczo - chłopskie, o sprawiedliwość społeczną, o pokój i braterstwo ludów.

Wstępujcie w szeregi **Organizacji Młodzieży T. U. R.,** by wykuwać broń swej świadomości klasowej! Wstępujcie do robotniczychh klubów sportowych, by krzepić swe ciało do nadchodzących walk! Nawet dzieci robotnicze niech garną się do ognisk Rob. Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i do gromad Czerwonego Harcerstwa. Niech rośnie, niech potężnieje **„młoda gwardja proletarjackich mas"!**

Twórzcie falangę młodego ataku na szańce kapitalizmu!

Kapitalizm to nędza, niewola, wojna!

Socjalizm to wolność, równość, sprawiedliwość!

DLA CAŁEJ KLASY PRACUJĄCEJ!

Od kilku lat wyrasta w Polsce ruch młodzieży socjalistycznej. Ruch ten budzi największe i najlepsze nadzieje.

Otoczyć go musi cała klasa robotnicza serdeczną troską i opieką.

Wzywamy wszystkie organizacje robotnicze do wzięcia udziału w „Dniu Młodzieży Robotniczej" 2-go października do okazania Organizacji Młodzieży pomocy w ich **„Czerwonym Tygodniu Werbunkowym"** od dnia 9-go października.

Niech obok ojca syn staje w szeregu!

Niech wzbogaci się nasza praca i nasza walka zapałem i świeżością młodzieży, niechaj się stale odradza w narastających falach młodego pokolenia „przyszłą wiosnę niosącego".

Niech sławą okryty nasz sztandar otoczą pieśni robotniczej i chłopskiej młodzieży. Niech go młode i stare ręce poniosą:

Do walki!

Do zwycięstwa!

CENTRALNY WYDZIAŁ MŁODZIEŻY POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Młodzież robotnicza
zagraża „bezpieczeństwu publicznemu"

Organizacja Młodzieży TUR we Lwowie zwróciła się do starosty grodzkiego o zezwolenie na odbycie kilku zgromadzeń publicznych na temat: **„Położenie młodzieży robotniczej w chwili obecnej".**

Lwowski starosta grodzki nadesłał pismo, **zakazujące** odbycia zgromadzeń **„ze względów bezpieczeństwa i spokoju publicznego" (?!).**

W tych dniach ukaże się specjalny numer pisma młodzieży socjalistycznej

„PŁOMIENIE"

na „Czerwony Tydzień".

Cena egz., objętości 20 stron 30 gr. Organizacjom rabat.

Zamówienia kierować pod adresem: Administracja **„Płomieni"**, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 62. Konto PKO Nr. 11.518.

Wyrok śmierci

(PAT). **Wojskowy sąd okręgowy nr. 1, jako Sąd Doraźny, po dwudniowej rozprawie w dn. 20 i 21 bm., skazał na karę śmierci strzelca HIERONIMA WYSOCKIEGO z 1 pułku radjotelegraficznego za szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.**

Wobec nieskorzystania z prawa łaski przez Prezydenta Rzeczypospolitej, wyrok został wykonany w środę po godzinie 8-ej wieczorem.

Nowy wydawca „Kurjera Porannego"

W rejestrze handlowym Sądu Okręgowego w Warszawie założone zostało nowe wydawnictwo p. n. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością „Byt".

Spółka „Byt" jest wydawcą **„Kurjera Porannego"**, na miejsce dotychczasowego wydawcy p. **Fryzego**, któremu ogłoszono upadłość (PID).

Przegląd prasy

KONTRATAK KARTELI.

Wiele już razy wykazywaliśmy na tem miejscu nieszczerość rzekomej „walki z kartelami", prowadzonej przez część pism „sanacyjnych". Możeby już można było nie wracać do poruszanych kwestyj, gdyby nie fakt, że „akcja antykartelowa" „sanacji", prowadzona rzekomo w obronie spożywców i rolnictwa, skończyć się może nowym ciosem w pierś tych, których pozornie broni.

Dla nas nie ulega kwestji, że **Rząd,** który sam tworzył kartele i jest od nich zależny, nie zrobi im krzywdy, a wszystkie te „sanacyjne" alarmy z powodu działalności karteli i ich „sztywnych" cen są alarmami fałszywemi, mającemi na celu odwrócenie uwagi opinji publicznej od aktualnych bolączek i stworzenie złudzenia, że **coś się robi.**

Że tak jest, można już osądzić po czynach, a nie słowach. W okresie „walki" z „wysokiemi cenami kartelowemi", **cena węgla poszła w górę.** Kartelom nic się nie stało, a nawet zarobiły. Konsument stracił.

Teraz mówi się o zniżce ceny cukru. W praktyce znowu ta zniżka odbędzie się kosztem rolnictwa i handlu, a nie kosztem karteli.

Czytamy o tem w **„Głosie Narodu":**

„Jeszcze nie nastąpiła zapowiadana zniżka cen cukru, a już pisma doniosły, że kartel cukrowniczy obniżył cenę za buraki o 15 proc., cenę i tak już bardzo niską, bo zaledwie opłacającą koszty produkcji. Czyż w tych warunkach można mówić na serjo o zwężeniu „rozpiętości nożyc", która tak dotkliwie daje się we znaki rolnictwu w Polsce?!"

Aby zaś ani jednego procentu ze **swych zysków nie stracić, kartel cukrowy, jak donosi „Naprzód", oprócz 15 proc. zniżki na buraku, obniża kupcom rabat o 5%.**

Ale tego kartelom mało. Postanowili lewiatańscy wodzowie nawet na akcji antykartelowej zarobić. Przeszły więc kartele do kontrataku. „Kurjer Polski" nabrał wigoru i grzmi, jak „wielka Berta". Jednego dnia, broniąc „cen kartelowych", szachuje rząd żądaniem obniżki podatków, drugiego dnia domaga się obniżki taryf kolejowych, trzeciego zwraca uwagę na „sztywność cen produktów monopolowych", a wczoraj utyskuje na „ciężary socjalne". Czytamy dosłownie w „Kurjerze Polskim".

„nie można żądać obniżenia cen jeśli istotne składniki kalkulacyjne — jak ciężar ubezpieczeń społecznych — nietylko nie maleją, ale nawet rosną"

Wylazło szydło z worka. Owszem obniżymy wygórowane ceny, ale nie kosztem naszych wysokich zysków. Niech zapłacą za to znowu robotnicy zmniejszeniem świadczeń socjalnych.

Jak więc widać z tego wszystkiego, kartele nie zasypiają gruszek w popiele i starają się wszystko wykorzystać, by obronić swe zyski. Uda im się zapewne. Bowiem słusznie ocenia „Naprzód" wagę tego kontraktu karteli:

„zapowiadają wielkie zgromadzenie protestacyjne w Warszawie, niewątpliwie pod patronatem „Lewjatana"; zapowiadają akcję na terenie BB., grożą konsekwencjami politycznemi. A nie są to groźby rzucane na wiatr, gdyż znaną jest potęga tych kół, znanym jest ich wpływ na politykę rządu i jego BB., choćby przy tworzeniu funduszu wyborczego".

Robotnicy, pracownicy, rolnicy — winni czuwać, by taktyczna „walka" części pism sanacyjnych przeciw kartelom nie skończyła się klęską rzesz pracujących i rolnictwa, a nowemi zdobyczami „Lewjatana".

S-ek.

Pogrzeb Marji Zabojeckiej

Czytamy w „Naprzodzie":

Pogrzeb Marji Zabojeckiej odbył się w środę popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

Odprowadziło jej śmiertelne szczątki na miejsce wiecznego spoczynku liczne grono kobiet i mężczyzn z owego koła, na które niepospolity i szlachetny jej duch niegdyś dobroczynnie promieniował.

Z Warszawy przybyli na pogrzeb: prof. **Marceli Handelsman** i mecenas **Nagórski.** Trumnie towarzyszyło kilka wieńców. Nad grobem pożegnali zmarłą serdecznemi przemówieniami: pastor **Niemczyk** i prof. **Handelsman** W szczerej żałobie pogrążone serca ogarnęło głębokie wzruszenie.

Od Józefa **Piłsudskiego,** który przed trzydziestu laty korzystał z serdecznej gościnności Marji **Zabojeckiej,** nie nadszedł żaden dowód pamięci. **Ale pamięć jej żyć będzie trwale na najpiękniejszych kartach historji polskiego ruchu niepodległościowego.**

W sądownictwie

Ajencja PID donosi:

Wobec oczekiwanej „reorganizacji" Sądu Najwyższego przez zmniejszenie liczby izb Sądu do 2-ch, **zapowiadane jest ustąpienie prezesa izby I-szej cywilnej Podhoreckiego.**

Na stanowisko sędziego dla spraw nieletnich w Warszawie, na miejsce ustępującej p. **Wojtowicz - Grabińskiej,** mianowana ma być, jak słychać sędzia grodzki w Sosnowcu p. **Wojnikinis.**

***

Szereg sędziów, zwolnionych z stanowisk, na podstawie ostatniego dekretu P. Prezydenta Rzplitej, którym, na skutek decyzyj władz zwierzchnich przyznano tylko jednorazowe odprawy, a nie uposażenie emerytalne, występuje do Najwyższego Trybunału Administracyjnego **o rewizję obliczenia wysłużonych lat i wyznaczenia emerytur.**

Obłoki, spodnie i rzeczywistość

Bardzo pięknie a symbolicznie słowami — **„obłok w spodniach"** określił publicysta **„Gazety Polskiej"** całą opozycję w Polsce, przyplątawszy do tego i moją skromną osobę, co jest o tyle słuszne i sprawiedliwe, że w samej rzeczy noszę spodnie, — człowiek grzeszny. **„Nasz Przegląd"** przyklasnął z zachwytem, wierny swojej idei przewodniej, że socjalista dopiero wtedy jest socjalistą prawdziwym, kiedy pije codziennie krew burżujską na śniadanie i na kolację; dopóki zaś niema w Ojczyźnie **takich** właśnie socjalistów, dopóty ci, którzy istnieją w praktyce, są „parobkami **Witosa**", wobec czego redaktorzy **„Naszego Przeglądu"** mogą z czystem sumieniem merdać przymilnie ogonkiem w obliczu wcale **konkretnej** „władzy" w granatowym mundurze, do której to „władzy" pojęcie **„obłoku"** niewątpliwie zgoła nie pasuje.

Pominę w wywodach **„Gazety Polskiej"** mało wybredny „chwyt polemiczny", obdarzający p. **W. Korfantego** teką ministra w... **Rządzie Robotniczo-Włościańskim.** Nie mogę — rzecz prosta — brać na siebie odpowiedzialności za to, co zrobią albo czego nie zrobią p. **Korfanty** czy p. **Witos** w takiej, względnie owakiej sytuacji, — przypomnę natomiast sympatyczną broszurkę p. t. **Program Rządu Pracy,** wydaną nie tak dawno całkiem **urzędowo** i... pp. **Radziwiłła, Steckiego, Minkowskiego, Wiślickiego,** jako wykonawców onego „programu"; to był — już napewno — **„obłok w spodniach"** typu „sanacyjnego". Dość „obłocznie" też wyglądają dzisiaj poniektóre kategoryczne zapowiedzi, jak to nasz budżet państwowy będzie zrównoważony „w każdym wypadku", jak to z Litwą „załatwiliśmy" wreszcie kwestje krótko i zwięźle jednego wieczoru w Genewie, jak to kartele „chwyciliśmy za gardło" i t. d., i t. p. „Chwytów polemicznych" nie zabraknie; przecie i „program narodowościowy" ś. p. Tadeusza **Hołówki** „realizujemy" wspaniale... na Polesiu, we Lwowie, w Nowogródku, w Wilnie i w Święcianach...

***

Mniejsza z tem wszystkiem...

Sens istotny twierdzeń **„Gazety Polskiej"** polega na paru takich oto opinjach:

1) **opozycja** (socjalistyczna, ludowa, chadecka, endecka) — to grupy ludzi, „bujających w obłokach", oderwanych zupełnie od rzeczywistości polskiej, piszących sobie „po studencku" programy **na** papierze, ludzi nudnych i obojętnych z punktu widzenia praktycznej i odpowiedzialnej ciężkiej pracy codziennej;

2) zato my — **„sanacja"** — pracujemy, jako woły, w krwawym trudzie, ratujemy kraj, dźwigamy kraj i nawet pozwalamy p. **Niedziałkowskiemu,** by „ucieleśniał" się każdego pierwszego przed kasą sejmoką, pobierając djety poselskie.

Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że akuratnie **tak samo** — prawie dosłownie tak samo — pisali publicyści bonapartyzmu francuskiego do sierpnia 1870 roku, publicyści „Nowego Wremieni" w Rosji do listopada 1916 r., publicyści króla Alfonsa XIII do kwietnia 1931 r., teraz piszą jeszcze **to samo** publicyści faszyzmu italskiego, „klubu władców" w Niemczech, hr. **Bethlena** na Węgrzech, prezydenta **Smetony** w Litwie. Sposób ujęcia sprawy, „argumenty", porównania, — wszystko brzmi **tak samo;** nawet usłużne **„Nasze Przeglądy"** istnieją prawie wszędzie... I zgoła podobnie wygląda... **„różnica oceny".**

Ja, naprzykład, pojmuję najzupełniej **realnie** „tajniaka", który odwiedza życzliwie moje zgromadzenia poselskie w Płocku, powiedzmy; publicysta **„Gazety Polskiej"** onego „tajniaka", oczywiście, nie zauważy, ale zagadnienie **przebudowy ustroju** traktuje, jako „obłok", bo do niego zagadnienie to wogóle **nie dociera;** on obserwuje życie polskie poprzez pryzmat raportów starościńskich, parad wojskowych i — w najlepszym razie — niezdarnego snobizmu **„Naszego Przeglądu".** I myśli, że **to jest rzeczywistość.** Jakże możemy dojść do porozumienia, skoro mamy zupełnie odmienną **sumę wrażeń?**

Pod płaszczem „sanacyjnego" systemu rządzenia, za kulisami raportów urzędowych pp. starostów, komendantów policji i „tajnych" agentów dokonywują się w Polsce **KOLOSALNE PRZEMIANY** w układzie sił społecznych i w psychice mas. Publicysta **„Gazety Polskiej"** nazywa to wszystko **„obłokiem w spodniach".** Socjalistyczne **„programy"** — to **papier.** Bardzo pięknie! Wolę wszakże **na pewien czas rolę „obłoku w spodniach",** niż, **nieuniknioną** sytuację... **„spodni bez obłoku"...** dla kogoś innego. „Granatowa" treść tych samotnych spodni nie wystarczy na bardzo długo.

„Nasz Przegląd" będzie zresztą i wtedy merdał przymilnie ogonkiem, tylko w odmienną stronę świata.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Epilog „familijnego" lotu

Donosiliśmy przed paroma dniami o smutnem zakończeniu lotu przez Atlantyk, przedsięwziętego przez płk. **Hutchinsona.**

Lotnik ten zabrał z sobą w drogę powietrzną żonę i dwie małe córeczki. Po krótkim locie osiadł na morzu wśród gór lodowych w pobliżu Grenlandji.

Tylko przypadkowi zawdzięczać należy, że **Hutchinson** wyszedł wraz z rodziną cało z tej opresji, gdyż jakiś przypadkowo zabłąkany w te strony statek zabrał go wraz z rodziną na pokład.

Opinja publiczna w Ameryce jest oburzona na płk. **Hutchinsona,** nazywa go wyrodnym ojcem i żąda pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej, uważając że nie wolno mu było ryzykować życiem albo wystawiać na szwank zdrowia swych dzieci.

Hurtownie tytoniowe

Ze źródła miarodajnego dowiaduje się aj. **Press,** że wbrew podanym przez część prasy wiadomościom o organizowaniu przez dyrekcję polskiego monopolu tytoniowego 40-tu nowych państwowych hurtowni, w najbliższym czasie dyrekcja monopolu kasuje istniejące państwowe hurtownie tytoniowe w **Warszawie, Wilnie, Łodzi, Gdyni, Lwowie i Krakowie.**

Zamiast Aleksandra III

PAT donosi: W miesteczku **Horodyszczy** utworzył się komitet budowy pomnika Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Pomnik ma stanąć w miejscu zburzonego pomnika cara Aleksandra III. Odsłonięcie pomnika przewidziane jest na dzień 11 listopada.

Sensacyjna afera szantażowa
w Gdyni
Zamieszany w nią jest przywódca „sanacyjnych" bojówek

W nocy z poniedziałku na wtorek dokonano włamania do biur firmy spedycyjnej **„Atlantic"** w Gdyni i skradziono księgi buchalteryjne, wraz z dowodami za rok 1930 i 1931. Pieniądze, znajdujące się w kasie, pozostawiono nietknięte.

We wtorek dyrektor firmy p. Mosiewicz otrzymał list z żądaniem sumy 20 tysięcy zł. za wydanie ksiąg handlowych. Na dowód że księgi są w posiadaniu autorów listu, załączono kartkę z kartoteki. W południe doręczono mu drugi list, w którym żądano już 25 tys. zł. i wyznaczono spotkanie pod Kartuzami.

Dyr. Mosiewicz udał się na określone miejsce wskazanym pociągiem, a za nim pojechał wywiadowca policji, przebrany za kolejarza. Dyr. Mosiewicza spotkał tam pewien osobnik i podjął z nim pertraktacje, oraz rozpoczął targ co do wysokości zadatku i terminu płatności weksli, który pozornie ofiarowywał mu dyrektor firmy. Działo się to na szosie.

W pewnej chwili zbliżył się do nich agent przebrany za kolejarza i rewolwerem zmusił szantażystę do podniesienia rąk do góry. Ujętym okazał się niejaki Nowak, „kupiec" z Kartuz. W kajdankach przewieziono go samochodem do Gdyni i tu w ogniu krzyżowych pytań wydał wspólników włamania, oraz szantażu.

Przed południem policja aresztowała buchaltera w firmie „Atlantic", niejakiego Wolfarta i Jana Bartczaka, b. pracownika tej firmy. Stwierdzono, że Nowak spędził w Gdyni ostatnie noce w mieszkaniu Bartczaka.

Bartczak znany jest na terenie Gdyni jako przywódca „sanacyjnych" bojówek (!!!).

Wśród „sanatorów"
Wesoła rozprawa sądowa

„Kurjer Lwowski" opisuje następujący fakt:

Rolnik i właściciel młyna w **Zaszkowie Franciszek Orłowicz** wybrany został prezesem **„Strzelca"**. Niedługo potem na zebraniu „Strzelca" w Zarudcach p. Alojzy Orłowski em. por. W.P., urzędnik kuratorjum szkolnego we Lwowie i wysoka ryba w „Strzelcu", tak to mówił do Strzelców:

„Kogoście wybrali na prezesa? Takiego człowieka, który wszystkie polskie organizacje rozbija, który rozbił kółko rolnicze w Zaszkowie, nie dopuścił do ukończenia budowy domu ludowego w Zaszkowie. Taki pijak nałogowy. Wziął 200 zł. łapówki od Nahlika z Grzędy! Wyście prezesa za wódkę wybrali. My prezesa kupowanego za wódkę nie potrzebujemy".

Tą filipiką obrażony Orłowicz zaskarżył **Orłowskiego** do sądu o **obrazę czci.** Epilog rozegrał się przed sędzią grodzkim Jahnerem, gdzie oskarżony przeprosił oskarżyciela i dał jeszcze 10 zł. na „Strzelca"...

***

Tak się „cenią" wzajemnie „sanacyjni" przywódcy.

Masowe nieszczęśliwe wypadki
Przy nielegalnem wydobywaniu węgla
Nowe ofiary nędzy

P. A. T. donosi:

W czasie wydobywania węgla w „dzikiej kopalni" pod **Zawodziem** uległy zaczadzeniu gazami **2 osoby.** Wezwana straż pożarna z kopalni Giesche wydobyła zaczadzonych, **jednakże pomoc okazała się bezskuteczna.**

Tegoż dnia wieczorem, w czasie nielegalnego wydobywania węgla w „dzikiej kopalni" w **Bogucicach,** wskutek oberwania się węgla, uległy zasypaniu **3 osoby. Dwie poniosły śmierć na miejscu, trzecia doznała złamania nogi.**

Wędrujący piorun
Zniszczył dwa mieszkania...

W czasie burzy, jaka szalała nad Zagłębiem Dębrowskiem, piorun uderzył w budynek PKU, niszcząc mieszkanie kpt. Piotrowskiego i instalację elektryczną, następnie wpadł do mieszkania chorążego, uszkodził przewodnik elektryczny i zdemolował pokój.

Proces o zamach
na konfidenta policji

Pod tym tytułem donoszą pisma wileńskie:

Sąd apelacyjny w **Wilnie** w dn. 20 b. m, rozpatrywał sprawę **Jana Iwanowskiego**, lat 40 i **Ignacego Paszkowskiego**, lat 23, oskarżonych o napad w celu morderczym na **M. Kozakiewicza.** Sąd Okręgowy w Lidze skazał ich obu na 8 lat ciężkiego więzienia. Od tego wyroku odwołali się do wyższej instancji.

Wypadek nastąpił dnia 1 listopada 1931 roku. Kozakiewicz, idąc lasem, otrzymał postrzał śrótem. Z opresji wyszedł cało i rzucił oskarżenie na **Iwanowskiego i Paszkowskiego**, którzy jako zajmujący się tajnem gorzelnictwem, mogli mieć do niego uzasadnioną awersję.

Żadnych istotnych dowodów poza zeznaniem poszkodowanego, niema. Zeznanie tembardziej jest niepewne, ponieważ Kozakiewicz już był a Iwanowski i Paszkowski nie byli sądownie karani.

Wobec tego Sąd postanowił sprawę odroczyć w celu dostarczenia dalszych dowodów zbrodni lub alibi.

W pogoni za włamywaczem
Poniósł śmierć od kuli

Ub. nocy nieznany sprawca włamał się do sklepu galanteryjnego **Jana Srokosza** w Łagiszy. Obudzony ze snu Srokosz rzucił się w pogoń za uciekającym włamywaczem. **W czasie pościgu ugodzony został przez włamywacza kulą rewolwerową w głowę, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.**

Odzyskał mowę po 30 latach

Niezwykły wypadek odzyskania mowy zdarzył się we wsi **Gorczany,** gm. Jasno, pod **Dzisną.**

Mieszkaniec tej wsi, 50-letni **Andrzej Bobin,** od 30 lat niemy, znalazł się podczas burzy w lesie. W tym czasie w pobliskie drzewo uderzył piorun, co tak chłopa wystraszyło, że począł uciekać, wzywając głośno pomocy. Silne wzruszenie spowodowało odzyskanie mowy.

Rozprawa o upór władzy

W Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko 23 mieszkańcom **Górnych Łazisk,** oskarżonym o **opór policji.**

Mianowicie w dniu 14 lutego rb. część ludności Górnych Łazisk urządziła demonstrację, protestując przeciwko nominacji proboszcza Górnych Łazisk, ks. Tomali. Akt oskarżenia zarzuca im, że przy likwidowaniu demonstracji tłum stawił gwałtowny opór policji, wskutek czego aresztowano 23 osoby.

Sąd skazał 3 oskarżonych na 2 tygodnie aresztu, 3 po 1 tygodniu, resztę zaś uniewinnił.

Znowu śmierć górnika w kopalni

W kopalni ALEKSANDER, należącej do ks. Pszczyńskiego, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Górnik Konstanty GAWLICZEK z Orzecza, po ukończeniu pracy, zszedł niedozwoloną do przejścia pochylnią, gdzie nagle zerwały się dwa wózki kopalniane i, uderzając Gawliczka, zabiły go na miejscu.

Rozprawa o szpiegostwo
Kara 7 lat więzienia

Przed Sądem Okręgowym w **Katowicach** stanął **Edward Rusin,** przebywający od 14 lutego b. r. w areszcie śledczym, któremu akt oskarżenia zarzucał m. in. **uprawianie szpiegostwa na rzecz ościennego państwa.**

Jak wynikało z jawnie ogłoszonego uzasadnienia wyroku, oskarżony, przebywając w latach 1923—24 w Gliwicach, stał tam w kontakcie z władzami niemieckiemi, którym m. in. wskazać miał osoby, pracujące dla wywiadu polskiego. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał Rusina na 7 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, oraz pozbawił go praw obywatelskich na przeciąg 10 lat.

Oskarżony pozostawił sobie 3 dni namysłu do wniesienia odwołania.

W Mandżurji bez zmian

Londyn, 21 września (ATE). Prezes komisji mandżurskiej Ligi Narodów lord **Lytton** oświadczył dziennikarzom iż **sytuacja w Mandżurji jest bardzo poważna.** Trudno przypuścić, ażeby 30 miljonów Chińczyków, zamieszkałych w Mandżurji, poddało się bez słowa protestu kontroli 200 tysięcy Japończyków. Oczywiście, że Japonja może opanować sytuację w kraju tylko siłą oręża. Jednak taka sytuacja oznacza, że Mandżurja przez czas dłuższy będzie ogniskiem niepokojów.

Argumenty japońskie

LONDYN, 21 czerwca (ATE). **Siedem japońskich kontrtorpedowców zawinęło do Kantonu. Japońskie okręty wojenne mają zamiar pozostać w Kantonie kilka tygodni. Dowództwo eskadry japońskiej ogłosiło, iż okręty wojenne przybyły celem ochrony interesów Japonji.**

Bojkot towarów

Londyn, 21 września (ATE). Z Tokio donoszą, iż bojkot towarów japońskich ogłoszony w Chinach wpływa coraz bardziej na zmniejszenie obrotów handlowych firm japońskich z Chinami. Obliczają, iż w roku bieżącym **eksport japoński do Chin zmniejszył się o 50%** w pierwszem półroczu r. b. w porównaniu z tym samym okresem w roku ubiegłym. Kupcy chińscy wypowiadają obecnie przedterminowo kontrakty i odmawiają przyjęcia zamówionych poprzednio towarów.

Konferencja rozbrojeniowa
znów radzi...

Genewa, 21 września (ATE). Dziś rozpoczęły się obrady biura konferencji rozbrojeniowej. Po przemówieniu **Hendersona,** który podkreślił konieczność wypracowania praktycznych wniosków, odczytany został list komisarza **Litwinowa,** który zawiadamia biuro, iż delegaci sowieccy nie będą brali udziału w technicznych podkomisjach, dopóki postulaty sowieckie w sprawie redukcji zbrojeń nie zostaną uwzględnione.

Biuro konferencji postanowiło odroczyć dyskusję nad sprawą wycofania się Niemiec z obrad konferencji rozbrojeniowej.

Dymisja rządu węgierskiego

Budapeszt, 21 września (PAT). Gabinet podał się do dymisji .Regent przyjął dymisję rządu polecając mu załatwianie spraw bieżących do czasu utworzenia nowego gabinetu.

Zeppelin manifestuje

Z Genewy donoszą: W chwili, gdy prezydjum konferencji rozbrojeniowej omawiało po raz pierwszy w nieobecności delegata Niemiec kwestję bombardowania powietrznego, ukazał się sterowiec niemiecki „Hr. Zeppelin", który manifestacyjnie przeleciał tuż nad gmachem konferencji rozbrojeniowej.

Bomby w pociągu

Z Belgradu donoszą, iż wczoraj o g. 5 rano na dworcu w Niszu znaleziono w wagonie pociągu belgradzkiego w paczce z żywnością dwie bomby, których zegary były nastawione na godz. 7-mą min. 40. Władze aresztowały domniemanego sprawcą w pociągu, zdążającym do granicy bułgarskiej. Jest to obywatel jugosłowiański, nazwiskiem **Rangjelowicz,** który od kwietnia ub. r. zamieszkuje w Bułgarji. Znaleziono przy nim rewolwer z 40 nabojami oraz bombę podobną do tych, które zostały podrzucone w pociągu.

Rangjelowicz przyznał się do swego czynu i oświadczył, że bombę otrzymał w Sofji od profesora gimnazjalnego Iwana **Torszefa,** który gra wybitną rolę w komitecie macedońskim.

Zgon działacza socjalistycznego

W Ameryce zmarł w 59 roku życia znany działacz socjalistyczny i jeden z założycieli partji **„Bund"** Ch. J. **Helfand,** pisujący i występujący publicznie pod pseudonium **„Litwak".**

Ofiara „kawalera księżyca"

Nocy ub. na rogu ul. Ogrodowej i Żelaznej jakiś „kawaler księżyca" napadł i pobił 21-letnią Janinę Rutkiewiczównę, kontrolną, poczem zbiegł. Policjant przewiózł R. na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę tłuczoną głowy.

Strajk w lwowskiej fabryce broni
O wypłatę zaległych zarobków

Przed kilku tygodniami wybuchł w lwowskiej fabryce broni **„Arma"** strajk z powodu niezapłacenia zaległych należności. Po kilku dniach strajk został zażegnany w ten sposób, że dyrektor „Army" zobowiązał się wyrównać wszystkie te należności do końca sierpnia br. Tymczasem, mimo upływu terminu i dalszych trzech tygodni, żądania pracowników nie zostały uregulowane. Wobec tego onegdaj pracownicy, w ilości około 100 osób, rozpoczęli **strajk** tak zw. włoski. **Przez całą noc spali oni w fabryce obok maszyn i zamierzają w ten sposób strajkować tak długo, dopóki słuszne ich żądania nie zostaną spełnione.**

Sposób na dostanie się do szpitala

Na ul. Leszno, w pobliżu Pogotowia, napiła się kropli goździkowych 18-letnia kobieta, która nie chciała wyjawić swego nazwiska i adresu.

Policjant przewiózł desperatkę do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz udzielił pomocy, stwierdzając stan niezły. Zapytywana przez policjanta, w jakim celu otruła się, desperatka oświadczyła, iż chciała w ten sposób dostać się do szpitala.

Czasopisma nadesłane

Ukazał się Nr. 6—7—8 **„PRASY",** organu Polskiego Związku Wyawców Dzienników i Czasopism.

Na treść tego zeszytu składają się artykuły następujące: Marjana Grzegorczyka— „Problem życiowy prasy perjodycznej"; Jerzego Życkiego - „Upadek publicystyki", wspomnienie pośmiertne „ś. p. Józef Weyssenhoff", Władysława Woltera — „O polski instytut prasoznawczy"; Jerzego Gutsche— „Czasopiśmiennictwo w Niemczech"; Teodory Drzewieckiej — „Dzienniki angielskie po przez 3 wieki". Aleksandra Pawłowskiego—„Przyszłe kongresy Federacji Prasy Technicznej"; Jerzego Czerwińskiego—„Sądowe sprawozdania prasowe", oraz działy następujące: z działalności Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, z działalności Związku Dziennikarzy Rzplitej, Syndykatów Dziennikarzy oraz innych organizacyj dziennikarskich, kronika krajowa, rynek krajowy, przegląd ustaw i rozporządzeń, dotyczących prasy, sądownictwo a prasa (w dziale tym artykuł Jerzego Czerwińskiego: „Sądowe sprawozdania prasowe"); kronika zagraniczna. Zamyka numer przegląd piśmiennictwa fachowego.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Metody...

Jak konfidenci straży granicznej fabrykują „przemytników“

Haniebne wyzyskiwanie nędzy bezrobotnych

„Polonja“ donosi:

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy list, w którym pisze on o metodach, jakie stosuje się w Śląskiej Straży Granicznej, celem osiągnięcia jaknajwiększej ilości „wyników“, t. j. aresztowań różnych przemytników, szmuglujących różne towary z Niemiec do Polski.

Niejaki Markus Montag z Katowic, będący konfidentem w Insp. Śl. Straży Granicznej w Katowicach, zakupił u kupca Königsberga w Bytomiu przy ul. Dworcowej 100 zapalniczek, z tem zastrzeżeniem, że sprzedawca dostarczy mu towar do Katowic, gdzie dopiero wtedy uiszczona zostanie zapłata. **Ponieważ jest wielu biednych bezrobotnych, którzy za minimalnem wynagrodzeniem godzą się, z narażeniem życia, na przemycanie towarów — kupiec propozycję przyjął i obiecał przesłać zapalniczki do Katowic pod wskazany przez Montaga adres. Do przemycenia zapalniczek wybrał bytomski kupiec robotnika D. z Siemianowic.**

Wtedy konfident **Montag** poinformował szczegółowo o całej sprawie Inspektorat Straży Granicznej, który wydelegował wywiadowców Sowę i Wojtyczkę, **celem aresztowania „przemytnika“**. Robotnik D. przybył z zapalniczkami pod wskazanym adresem, gdzie został aresztowany. Montag zaś miał za to otrzymać nagrodę pieniężną. Było to 16 b. m.

Fakt analogicznej prowokacji nastąpił w Król. Hucie.

Konfident **Jagło** z Król. Huty kupił w Bytomiu u kupca Gajewskiego cygar za 120 zł., które przemycił do Polski **bezrobotny Zieliński z Siemianowic. Zieliński wpadł w zastawioną mu pułapkę podobnie, jak D.**

Jagło otrzymał za to — podobno — 600 zł. nagrody.

Fakty te są niczem innem, jak „fabrykowaniem“ przemytników, którymi są bezrobotni nędzarze, pragnący choćby w sposób nielegalny zarobić kilka groszy na suchy kęs chleba, to też tego rodzaju żerowanie na ich nędzy, to prowokowanie ludzi, którzyby nie zeszli z uczciwej drogi, gdyby nie te niesłychane metody — godne jest jaknajostrzejszego napiętnowania.

***

Są to, doprawdy, potworne fakty!

Tragedja eksmitowanej matki

Podrzuciła dzieci w parku

Na skwerku im. Hoovera na Krak. Przedm. przechodnie znaleźli pozostawione troje dzieci, któremi okazali się: 13-letni Stanisław, 10-letni Henryk i 8-letnia Emilja Piechocińscy.

Badani oświadczyli, że matka ich została eksmitowana, lecz adresu dawnego mieszkania nie chcieli wyjawić. Porzucone dzieci przeprowadzono do I komis., a następnie do domu wychowawczego przy szpitalu Dz. Jezus.

Z sali sądowej

Proces o defraudację

W sądzie okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę prokurenta Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych **Józefa Owczarka**, oskarżonego o przywłaszczenie i fałszerstwo. Ogółem przy zastosowaniu przeróżnych malwersacyj oskarżony przywłaszczył sobie 70 tys. zł.

Jak to najczęściej bywa, defraudant zdobyte drogą nadużyć pieniądze wydawał

na hulanki w luksusowych lokalach dancingowych,

utrzymywał przytem na rozprawie, iż

część pieniędzy mu skradziono, a część przegrał na wyścigach,

gdzie szukał pieniędzy na pokrycie straty, wynikłej z kradzieży.

Powództwo cywilne w imieniu wytwórni papierów wartościowych wnosi adw. **Mogilnicki.** Broni adw. **Lederman.**

I. K.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

TRĄD W NIEMCZECH.

W miejscowości **Jędrychów** (Heinrichswalde) lekarze stwierdzili u pewnej staruszki **trąd.**

Jest to trzeci wypadek trądu, wykryty w Prusach Wschodnich w ciągu ostatnich dwuch lat.

Wedle zeznań staruszki objawy choroby, która obecnie tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności została wykryta, trwają u niej od 52 lat.

Chorą przewieziono do szpitala w Jędrychowie, gdzie umieszczono ją w jednem ze skrzydeł, które następnie zupełnie izolowano. W najbliższym czasie chora zostanie przewieziona do schroniska dla trędowatych koło **Kłajpedy**, utrzymywanego wspólnie przez rząd niemiecki i litewski.

Domek chorej na trąd w Jędrychowie został spalony.

MANEWRY JESIENNE W RUMUNJI.

Z Bukaresztu donoszą, iż w tych dniach rozpoczną się w Besarabji jesienne manewry armji rumuńskiej w obecności króla Karola.

FRANKFURT PRZED BANKRUCTWEM.

Miasto Frankfurt nad Menem znalazło się w trudnościach płatniczych. Władze miejskie ogłosiły, iż nie są w stanie wykupić obligacyj skarbowych na sumę 30 miljonów marek. Prowadzone są rokowania z rządem Rzeszy o pomoc kredytową.

ZNIŻKA STOPY DYSKONTOWEJ W NIEMCZECH.

Dyrekcja Banku Rzeszy uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu obniżyć z dn. 22 b. m. stopę dyskontową z 5% na 4% i stopę lombardową z 6% na 5%.

„ZIEMIA OBIECANA“ REYMONTA PO CHORWACKU.

W zagrzebskiem wydawnictwie „Interesująca Bibljoteka“ („Zabawna Bibljoteka“) ukazało się w przekładzie chorwackim dzieło Wł. Reymonta „Ziemia Obiecana“. Tłumaczenia dokonał znany działacz na polu zbliżenia kulturalnego polsko - jugosłowiańskiego prof. Juljusz Benesic.

PROCES POLITYCZNY W ALBANJI O NIEDOSZŁY ZAMACH STANU. DRAKOŃSKIE WYROKI.

W stolicy Albanji Tiranie toczył się proces 49-ciu inteligentów albańskich, który trwał dwa tygodnie.

Oskarżonym, należącym do 3-ch wyznań i różnym plemionom albańskim zarzucono planowanie spisku celem dokonania przewrotu państwowego oraz detronizacji króla Zoghu i ogłoszenia republiki.

Siedmiu oskarżonych skazano na karę śmierci przez powieszenie, a 14-tu na dożywotnie więzienie, od 15 do 16 lat i od 1 do 3-ch lat więzienia. Między skazanymi na śmierć znajduje się Muharem Hamzarai, bogaty ziemianin, przyjaciel osobisty króla Zoghu. Na 3-letnie więzienie skazano także wiceprezesa rady państwowej, p. Kosta Dżekeresi. 14-tu uniewinniono.

Z powodu drakońskiego wyroku w Albanji panuje wielkie wzburzenie i wzmagać się zaczyna ruch na rzecz republiki.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM“ z dniem 1 października rozpoczyna nowy sezon. Inauguracyjną premjerę będzie sztuka głośnego pisarza amerykańskiego O'Neilla, osnuta na tle walki ras w St. Zjednoczonych.

Do tego czasu grany będzie **„Bunt w domu poprawy“.**

Z OPERY. Dziś odbędzie się w operetce „Napoleon i Teresina“ drugi występ p. Lucyny Messal.

TEATR NARODOWY. Do końca tygodnia komedja Br. Winawera **„R. H. Inżynier“.**

TEATR LETNI. Dziś premjera niegranej w Warszawie komedjo - farsy w 4 aktach Ludwika Verneuil'a „Jak się zdobywa kobiety“.

TEATR NOWY. Dziś inaugarcja sezonu iesiennego: premjera rozgłośnej komedji francuskiej J. Duvala, w przekładzie J. A. Hertza, „Mademoiselle“.

TEATR POLSKI. Codziennie angielska komedja muzyczna **„Jim i Jill“.**

„BANDA“ w TEATRZE MAŁYM. Prace nad budową teatru Małego, w którym już w sobotę wystąpi „Banda“, dobiegają końca. Zaciszna, lecz mała sala tego teatru, ulegnie wielkim zmianom. Po przesunięciu sceny uzyskano miejsce na 100 nowych krzeseł. Zmieniono oświetlenie, urządzenia wentylacyjne i sceniczne.

Jutro „Banda“ wystąpi w teatrze Małym z premjerą programu, zatytułowanego „Gaudeamus igitur“. W premjerze tej biorą udział: H. Ordonówna, Z. Pogorzelska, S. Górska, T. Korjanówna, L. Żelichowska, A. Dymsza, F. Jarosy, J. Kondrat, E. Koszutski, L. Lawiński, T. Olsza, K. Tom i Chór Dana.

TEATR „MORSKIE OKO“. Dziś i codziennie rewja inauguracyjna „Przebój Warszawy“.

TEATR „OSA“. Dziś i codziennie **„Bomba pękła“**, rewja w 20 obrazach.

TEATR MIGNON (od godz. 6.30): Rewja w 19 obrazach **„Dla młodzieży wzbronione!“**

TEATR „LOTOS“ (Praga, Zygmuntowska 10). Wielka rewja „100% śmiechu“. Pocz. 6.30 i 9-ta.

Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ. Dziś o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się 2-gi Wielki Koncert Symfoniczny z udziałem Totenberga, laureata Międz. Konkursu w Wiedniu 1932 r.

Areszt za posiadanie wytrychów

Na zasadzie art. 62 prawa o wykroczeniach, starostwo grodzkie śródmiejsko - warszawskie skazało za posiadanie wytrychów Stanisława Sakrę i Stanisława Gancarza; pierwszego na 3 dni, drugiego na 14 dni bezwzględnego aresztu.

Kto wygrał na loterji

Wczoraj główniejsze wygrane padły na następujące numery:

20.000 zł. nr. 107914.

Po 5.000 zł. n-ry 15253 52199 100862 13880 158815.

Po 3.000 zł. n-ry 1714 46711 63953 83332 108510 123509.

Po 2.000 zł. n-ry 26z8 8536 8838 21236 22903 31106 63032 68641 85397 105026 112899 118613 121657 133403 151831.

Po 1.000 zł. n-ry 695 717 3861 7140 13493 16716 17527 18966 25671 99056 43105 43690 49657 57198 58022 64871 79239 84280 106733 108163 112002 118824 126643 128941 139531 143768 157076.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Emma“.
APOLLO: „Pogromcy przestworzy“.
ATLANTIC: „Księżna Łowicka“.
ARENA: „Moskwa bez maski“ z Lionelem Barrymore.
BAJKA: „Maciste — król cyrku“.
COLOSSEUM: „Teodozja — Sewastopol“.
COLOSSEUM (Mała sala): „Buster na froncie“.
CASINO: „Księżna Łowicka“.
CAPITOL: „Jej ekscelencja miłość“ i „Igranie z miłością“.
CRISTAL: „Król żebraków“.
CZARY: „Ułani, ułani!“.
FORUM: „Upiór Paryża“.
FILHARMONJA: „Frankenstein“.
GOPLANA: „Sprawa przy drzwiach zamkniętych“.
HELJOS: „Ułani, ułani“.
HOLLYWOOD: „Na paryskim dworcu“.
KOMETA: „Patrol“ i występy artystów.
LUX: „Człowiek o błękitnej duszy“.
LOS (d. Urania): „Dziś tańczy Marietta“.
MAJESTIC: „Król to ja!“
MARS: „Legion ulicy“.
METROPOLIS (d. Wisła): „Afera mężatki“ i atrakcje.
MEWA: „Wyrok morza“ i „Dwaj pechowcy“.
MIEJSKI: „Nenita kwiat Hawanny“.
PAN: „Kabirja“.
PALACE: „Król to ja!“
RIVIERA: „Jego maleńka“.
ROXY: „W tajgach Syberji“ i rewja.
SOKÓŁ: „Koniec świata“ i „Wielka parada Francji“.
STYLOWY: „Mata-Hari“.
ŚWIATOWID: „Błękitna rapsodia“.
„TON“ (Puławska 32). „Trader Horn“.
TOMBOLA: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde“ i Szalony kabaret Charlie Chaplina“.
UCIECHA: „Godzina z tobą“.

Światowid

„Błękitna rapsodja“

Historja kopciuszka, zdobywającego serce królewicza nie tyle z bajki ile ze świata miljonerów zaopatrzonego w luksusowe auta i worki dolarów stale się powtarza wśród filmów amerykańskich zalewających nasze ekrany. Ameryka umie to przedstawiać w oprawie hasła, że w Ameryce wszyscy są sobie równi, i ludzie patrząc na zaloty ozłoconego młodzieńca do obdartej emigrantki jakoś wierzą, że może gdzieś tam za oceanem tak się dzieje — i przejmują się akcją filmu, co jest o tyle usprawiedliwione, że rolę kopciuszka odtwarza uosobienie słodyczy i kobiecości Janette Gaynor.

Film zrobiono doskonale. Rreżyserja pomysłowa, tempo, zwłaszcza w takich momentach jak ucieczka emigrantki przed ajentami amerykańskiemi, wytrzymane doskonale, nastroje (wędrówka zmęczonej dziewczyny po New Yorku) podciągnięte do maximum, momenty wesołe rzeczywiście doprowadzające ludzi do wybuchów śmiechu.

Wartości głębszej film natomiast nie posiada. Żadnej myśli poważniejszej w nim się doszukać nie można. Romans potraktowano dość powierzchownie, bez analizy psychologicznej postaci bohaterów.

Film podoba się dzięki jego stronie technicznej, wdzięcznej postaci bohaterki, urodzie bohatera, dobrym scenom komicznym, efektownym wstawkom rewjowym i dużej ilości liryzmu, który lubią kobiety.

Nadprogram ciekawe aktualja ze świata i przylot por. Żwirki do Berlina.

Ika.

Sprawy wojskowe

POBÓR.

Dziś w lokalu przy przy ul. Stalowej 73 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych na terenie 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 komisarjatów P. P., podlegających PKU Nr. 2. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego nie dopełnili, a obecnie otrzymali wezwania od władz administracyjnych.

REJESTRACJA POBOROWA.

Dziś w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn ur. w r. 1914, zamieszkałych stale w obrębie m. stoł. Warszawy, lub przebywających w tym czasie w Warszawie, a nie mających stałego faktycznego miejsca zamieszkania w kraju, winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu w godz. od 8.30 do 13, wszyscy, podlegający rejestracji zamieszkali na terenie XIV komisarjatu P. P.

STAN POGODY

PRZEWAŻNIE POGODNIE.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pogodnie przy słabych wiatrach z kierunków zachodnich. Noc zimna (temperatura parę stopni powyżej zera), rankiem chłodno (5 do 7 stopni), dniem lekkie ocieplenie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 123.95; Holandja 358.55; Londyn 30.88 — 30.87; Nowy Jork 8.919; Nowy Jork (kabel) 8.923; Paryż 34.98; Szwajcarja 172.20; Włochy 45.80.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 38.40; 7 proc. poż. stabilizacyjna 55.00 — 54.00 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 49.00 — 49.25 — 49.00; 5 proc. konwersyjna 41.00; 6 proc. poż. dolarowa 53.95 — 54.25 (w proc.).

Dziś w Radjo

11.58—12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 do 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 do 12.20 Przegląd Prasy. 12.40—12.45 Komunikat P. I. M. 12.45—13.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.35—14.10 Dalszy ciąg muzyki. 15.00—15.10 Komunikat gospodarczy. 15.10—16.35 Muzyka z płyt. 16.35 do 16.40 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.40—17.00 Odczyt. 17.00—18.00 Koncert popołudniowy. 18.00—18.20 „Faust i teatr“. 18.20—19.15 Muzyka lekka i taneczna z Ciechocinka. 19.15—19.35 Rozmaitości. 19.35 do 19.45 Dziennik Radjowy. 19.45—19.55 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej“. 19.55—20.00 Program na dzień następny. 20.00—20.15 Feljeton muzyczny. 20.15—22.30 Koncert symfoniczny. 22.30 do 22.35 Dziennik Radjowy. 22.35—22.40 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 22.40—22.50 Wiadomości sportowe. 22.50—23.30 Muzyka taneczna z „Cristalu“.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY W KATOWICACH

W dniu 8 października rozegrane zostaną w Katowicach wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

W ramach zawodów odbędzie się wielki pojedynek pomiędzy Kusocińskim a najlepszym długodystansowcem niemieckim Syringiem. Drugi pojedynek rozegrany zostanie pomiędzy dyskobolkami: Wajsówną i Niemką Heublein. W kuli zmierzą się: Heljasz i Niemiec Hirschfeld.

MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIA BOKSERSKIE

Proponowany przez Pol. Zw. Bokserski termin meczu Polska — Finlandja (9 października br.) okazał się dla Finnów niedogodnym.

Związek fiński zabiega o ustalenie nieco późniejszego terminu.

Szwedzki Zw. Bokserski zaakceptował propozycję Pol. Zw. Boks. rozegrania meczu Polska — Szwecja w dniu 4 grudnia br. w Warszawie, a ponadto paru dalszych spotkań: Szwecja — Poznań w dniu 6 grudnia w Poznaniu, Szwecja—Łódź lub Szwecja—Katowice w dniu 8 grudnia br. w jednym z tych dwu miast.

Międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Niemcy rozegrany zostanie w dniu 13-go października w Dortmundzie.

Spotkanie między temi dwoma państwami, rozegrane w r. ub. w Poznaniu, zakończyło się zwycięstwem Polski 10:6.

PIĘCIOBÓJ PAŃ O MISTRZOSTWO POLSKI

W niedzielę 25 bm. w Poznaniu rozegrany zostanie pięciobój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo Polski.

W pięcioboju wezmą udział najwybitniejsze wieloboistki polskie, a mianowicie: olimpijka Wajsówna i Janowska z Łodzi, olimpijka Schabińska, Wojnarowska i Gorlofówna z Warszawy, Brejerówna, Preissówna i Wasilewska z Katowic, Sikorzanka i Orłowska z Królewskiej Huty, Jasińska i Świderska z Poznania

Fantastyczna wizja miasta przyszłości

Będziemy mieszkali bliżej obłoków a nie na z'emi

Od wielu lat architekci starają się rozwiązać dość ciężki problem nowoczesnej budowy miast. Chodzi o to, aby powiększające się i rozszerzające się miasta były budowane w sposób, któryby pod każdym względem odpowiadał wymaganiom użyteczności, hygjeny, komunikacji, estetyki i t. d. i t. p. Duże zasługi na tem polu położył jeden z najsławniejszych architektów obecnej doby p. **Corbussier.** W jednym ze swoich ostatnich artykułów p. **Corbussier** kreśli następujący obraz, a raczej wizję miasta przyszłości:

„Jest rzeczą nieprawdopodobną — twierdzi p. **Corbussier** — aby wielkie miasto przyszłości mogło się rozrastać w nieskończoność, jako olbrzymie skupienie domów jedno lub dwumieszkaniowych. Przeciwnie, miasta muszą być zurbanizowane. Wypieranie ruchu pod ziemię nie może być kontynuowane, przeciwnie, ruch przeniesie się w poważnej części **ponad ziemię.**

Domy wspinać się będą coraz wyżej w górę,

przyczem

spoczywać będą na słupach, jak przedhistoryczne budowle palowe,

ażeby **całą powierzchnię ziemi pozostawić wolną dla parków i ogrodów.**

Każdy dom połączony będzie krytemi gankami z przynależnym placem gier dla dzieci, placami sportowemi, ogrodami, łąkami.

Zakurzone ulice i podwórza dzisiejsze zniknął zupełnie.

Olbrzymie gmachy mieszkalne o 40 do 50 piętrach będą wszystkie ze sobą połączone założonemi górą gankami, tak, iż

całe miasto tworzyć będzie jeden blok,

w którym wewnętrzne dziedzińce zamienią się w wiszące nad ziemią słoneczne baseny do pływania. Dla lokatorów i ich samochodów urządzone będą tuż przy windach garaże połączone z biegnącemi nad domami ulicami, które tworzyć będą

główne arterje komunikacyjne miasta przyszłości.

Drogi naziemne w ogrodach i parkach oraz ganki, biegnące wzdłuż domów, pozostawione będą

wyłącznie dla ruchu pieszego,

podczas gdy

ruch kołowy odbywać się będzie górą nad domami.

Także mieszkania ulegną gruntownemu przeobrażeniu.

Ściany zbudowane będą z materjału izolacyjnego, nie przepuszczającego żadnych odgłosów i dźwięków.

Materjałem podstawowym przyszłości będzie **metal i szkło.**

Ściany ze szkła zastąpią korzystnie dzisiejszy system okienny.

Meble będą przeważnie **wbudowane w ściany,** co umożliwi skasowanie wielkiej części dzisiejszego umeblowania. Tak urządzone mieszkania dawać będą przy przeciętnej wielkości 14 m. kw. **maksimum wygody światła i powietrza.**

Mój plan budowy miast przyszłości **nie opiera się bynajmniej na kapitaliźmie,** — kończy **Corbussier** — lecz na szerokich masach. Mieszkania są tak pomyślane, że oprócz powyżej wyszczególnionych zalet zapewniają poszczególnemi właścicielowi daleko idącą swobodę.

Niestety projekt francuskiego architekta na długo jeszcze pozostanie fantazją nieziszczalną.

Nowe lądy podbiegunowe

Sowiecka ekspedycja polarna, która wyruszyła niedawno na łamaczu lodów „Małygin", znajduje się już w okolicach bieguna. Okręt po raz pierwszy

przepłynął wzdłuż północnego wybrzeża ziemi Rudolfa

i zbliżył się również jako pierwszy do **ziemi Rella,** widzianej w r. 1894 przez **Nansena i Johansena.** Na ziemi Rudolfa kierownik ekspedycji „Małygina", prof. **Pinegin,** ukończył budowę najdalej na północ wysuniętej stacji arktycznej.

Druga ekspedycja sowiecka na łamaczu lodów „Tajmyr" odkryła na morzu **Kerskiem**

grupę nieznanych wysepek.

Trzecia ekspedycja prof. **Szmidta** na łamaczu lodów „Rusanow" wysadziła na Ziemi Północnej nową partję zimujących, wśród której znajduje się kobieta, p. **Kiabcewa,** będąca wybitną uczoną - biologiem. Pojechała ona w charakterze radjotelegrafistki.

Tajemnice planety Eros

Planeta która się składa z czystego złota

Miesięcznik **„Wissen u. Furtschrift"** podaje ciekawe szczegóły o planeciekarle **„Eros".**

Dzięki ekscentryczności swej drogi znajduje się **„Eros"** raz poza drogą **Marsa,** to znów blisko ziemi. W roku 1894 zbliżył się Eros do ziemi na 0,15 średnicy drogi ziemskiej. Tej pomyślnej sytuacji

nie zdołano wyzyskać,

gdyż w roku 1894

Eros nie był jeszcze odkryty.

Stało się to dopiero w r. 1898. W roku 1931 był Eros dość blisko ziemi, ale najkorzystniejsza dla badań pozycja nastąpi dopiero **w r. 2012.**

Obserwacje z r. 1931 wykazały, że

Eros jest planetą podwójną.

Dwa ciała niebieskie obracają się dokoła wspólnego centrum rotacyjnego, przyczem trudno ustalić, które jest planetą, a które księżycem. Dlatego zaopatrzono obydwa ciała nazwą **Eros I i Eros II.** Wzajemny czas obiegu obu „bliźniąt" wynosi 5 godzin 16 minut 13 sekund. Tem się tłumaczy zagadka zmiany jasności Erosa. Podczas każdego obrotu zaciemnia jedno ciało drugie i wywołuje perjodyczną zmianę jasności.

Jeszcze jedna zagadka Erosa jest do wyjaśnienia. Pojemność Erosa jest

500 miljonów razy mniejsza niż pojemność ziemi,

natomiast masa jego jest tylko

177 miljonów razy mniejsza, niż masa ziemi.

Widocznie tedy

ciężar gatunkowy Erosa jest większy od ciężaru ziemi.

Być może Eros składa się z rtęci, wolframu, uranu albo nawet czystego złota. Może uda się wyjaśnić tę zagadkę w r. 2012.

Nowy wynalazek w lotnictwie

W Rehagen opatentowano nowy typ samolotu zabezpieczonego przed utratą równowagi. Wynalazek opiera się na zjawisku, że otwarta z obu stron rura rzucona ze znacznej wysokości nie spada nigdy sztorcem, tylko na podłużną ścianę. Opatentowany model samolotu ma wbudowany w górną część skrzydeł system otwartych rur, leżących w kierunku lotu. Dzięki temu w razie utraty równowagi samolot daje się łatwo wyprostować.

Setna rocznica śmierci Waltera Scotta

W całej **Szkocji** rozpoczęły się dziś obchody ku czci Walter Scotta, z okazji setnej rocznicy jego śmierci.

Z dziwów przyrody

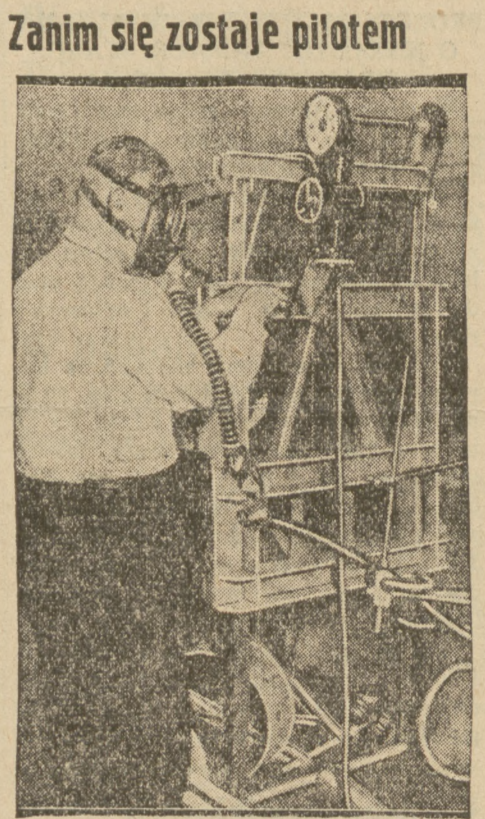
Jak już donosiliśmy, w okręgu belebejskim w republice Baszkirskiej spadł wielki meteoryt.

W chwili upadku **usłyszano huk piorunu i ujrzano oślepiające światło, które zaćmiło zupełnie blask księżyca.**

Akademja Nauk ZSRR. przywiązuje wielką wagę naukową do tego zjawiska i poleciła organizacjom naukowym Baszkirji zebrać wszelkie możliwe dane dotyczące nowego meteorytu.

Jest to bowiem już drugi meteoryt, który spadł w roku bieżącym na terenie Związku Sowieckiego. Pierwszy spadł niedawno w Transbajkale.

Zanim się zostaje pilotem



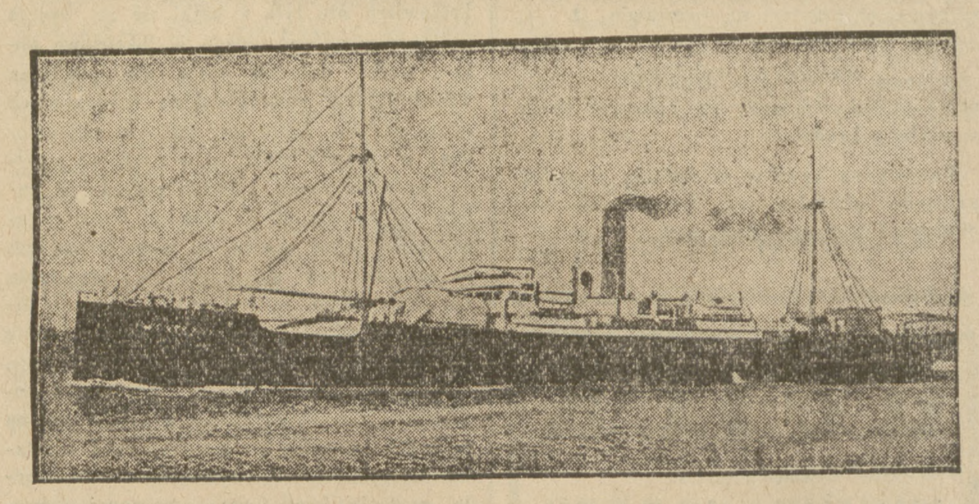
Kandydatów na pilotów poddaje się surowym badaniom, czy nadają się oni do wykonywania tak odpowiedzialnego zawodu. Na zdjęciu powyższem widzimy jedną z takich prób: kandydat oddycha rozrzedzonem powietrzem w specjalnej kamerze.

Nowocześni Djogenesi



W bogatej arcykapitalistycznej Ameryce bezrobotni wyrzucani z mieszkań nocują pod mostami, na ulicach i przytułkach. W miejscowości Vermillion w stanie Ohio bezrobotni urządzili sobie mieszkania w stojących bezużytecznie beczkach od wina.

Pływająca stacja radjowa



Jeden ze statków niemieckich **„Westfalen"** został zamieniony w pływającą stację radjową. Statek ten pośredniczy w przesyłaniu depesz lotniczych.

Na warszawskim bruku

Obrazki z dna nędzy

Bieda jest coraz większa i nic nie rokuje poprawy na lepsze. Ludzie imają się każdej pracy, która może im przynieść kilka czy kilkanaście złotych.

Coraz częściej spotyka się ludzi, stojących na ulicy i sprzedających: krawaty, sznurowadła, zeszyty. Są to zazwyczaj **bezrobotni,** pozbawieni jakichkolwiek innych zarobków. Ludzie, którzy nie chcą kraść, a zarobić coś niecoś muszą, aby utrzymać rodziny swoje i siebie.

Stoi sobie taki sprzedawca, i woła a wykrzykuje. Zachwala swój towar, jako najlepszy i najtańszy. Czasem sprzeda w ciągu dnia i zarobi 3 złote, czasami tylko złotówkę.

Bezrobotny nie ma pieniędzy na opłacenie patentu, nie może wynająć budki na targu. Gdyby chciał przestrzegać przepisów podatkowych, musiałby pracować tylko na podatki, i kto wie, czy zarobiłby potrzebną sumę pieniędzy. Tak więc zmuszony jest sprzedawać swój towar nielegalnie. Na widok policjanta zrywa się gwałtownie, chwyta kurczowo cały swój ruchomy kram i biegnie przed siebie, często gubiąc po drodze to i owo z towaru, którym handluje.

Ciężko jest zarobić cośkolwiek. Nie może wędrowny kramarz oddać się swobodnie reklamie towaru. Złapanie na fakcie sprzedaży grozi grzywną lub aresztem.

Wrogiem lotnego sprzedawcy jest obok policjanta właściciel sklepu, handlujący tym samym towarem. Byłem świadkiem, jak właściciel sklepu bławatnego zabrał przemocą towar sprzedawcy.

Nie pomogły groźby i prośby. Kupiec nie chciał oddać „zarekwirowanych" bezprawnie krawatów. Sprzedający, „lotny kramarz" miał do wyboru: zawołać policjanta i przy jego pomocy odebrać krawaty. Groziło to jednoczesnem pójściem do komisarjatu i grzywną lub aresztem. Towar wart był 9 złotych. — Sprzedający wolał zrezygnować z towaru. Zemścił się na kupcu, gdyż wybił mu szybę i naftą oblał wystawę. Narazie uciekł. Czy jednak nie jest znane jego nazwisko tego nie wiem, obawiam się, że nie uniknie tym razem kary.

***

Radjo zmechanizowało muzykę. Setki pianistów, skrzypków, grających w orkiestrach, kinach i restauracjach straciło pracę.

Codziennie można widzieć poszukujących pracy muzyków, jak stoją na ulicy Wareckiej, przy placu Napoleona przed lokalem Związku Muzyków.

Czasami tu i owdzie zarobi bezrobotny muzyk kilka złotych. Ale bale, zabawy i wieczorki, huczne wesela i koncerty są teraz rzadkie. W restauracjach orkiestry zastąpione zostały głośnikami radjowemi. Z kin wyparł muzyków film dźwiękowy.

Cóż mieli zrobić muzycy, aby ratować się przed śmiercią głodową: jedni wyjechali poza Warszawę, gdzie również głodują, inni bardziej przedsiębiorczy zorganizowali komplety i chodzą po podwórzach, gdzie grają kabaretowe aktualności. W ciągu 8 godzin mogą w najlepszym razie zarobić 2 — 3 zł. w ciągu dnia.

Ale i na podwórzach warszawskich jest konkurencja. Przychodzi handlarz podwórzowy i woła:

Handel — haa - a-ndel!

Za chwilę słychać:

Za gałgany, za kaloszy sprzedaję różny fajans!

A po chwili:

raki! raki;

lub do kalafiory, do kalafiory!!

Przez podwórko warszawskie w ciągu dnia przewija się kilkunastu handlarzy, kilka zespołów muzycznych, paru śpiewaków, nie licząc już żebraków, krążących od drzwi do drzwi.

W tych warunkach coraz częściej zdarza się, że t. zw. muzykantów wogóle dozorca nie wpuszcza na podwórze.

***

Jest ich troje. Odziani w brudne trykoty. Kobieta w starszym wieku gra na strasznie rozstrojonej harmonji. Dwuch mężczyzn: pierwszy, szczupły blondyn, rozpościera dywanik, wysypuje szkło tłuczone. Po chwili zaczyna się tarzać w szkle, bez żadnej widocznej szkody.

Trzeci, to drobny wyrostek, wygląda na 8 a ma już 19 lat. Ten krąży dookoła z kaszkietem w ręku i zbiera datki. Publiczność, złożona wyłącznie z dzieci, więc zbiórka daje efekt minimalny.

Blondyn zapowiada sensacyjne widowisko: połknięcie gwoździ. Ale gwoździe będzie łykał dopiero wtedy, jak zbierze złotówkę.

Audytorjum, przed którym popisuje się „magik" składa się wyłącznie z dzieci. W oknach tu i owdzie ukaże się na chwilę sylwetka ludzka. Czasem ktoś rzuci monetę, owiniętą w papier. Mój magik zebrał tylko 40 groszy. Cóż mu pozostało: albo za 40 groszy łykać gwoździe, albo pójść na sąsiednie podwórko, gdzie hojniejszą ręką obdarzą go lokatorzy w podzięce za widowisko. Wybrał magik to drugie. Zwinięto dywanik, złożono harmonję. Trójka magików poszła na sąsiednie podwórko. Za nimi pociągnęła czereda zamorusanych dzieciaków, w nadziei, że ujrzą rzecz dziwną, cudowną w ich mniemaniu — połykanie przez dorosłego człowieka, twardych, żelaznych gwoździ.

A. o.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.